

VISIT...

LANZAROTE
Caliente.COM



LINGUAPHONE

KURS JĘZYKA POLSKIEGO

by ധരരനസല



LINGUAPHONE

Kurs języka polskiego

Jacek Nowicki

Halina Ogledzka

Piotr Suchera

Zbigniew Szczygiel

Piotr Wójcik

Longina Zygalska

Nagrania wykonane w Rozgłośni Polskiego Radia

i Telewizji w Lublinie pod kierownictwem

Danuty Brzezickiej

Ceny i sytuacja aktualne w chwili druku
konieczne okoliczności mogą je zmienić
warunki życiowe lub ekonomiczne.

Linguaphone Institute Limited
St Giles House
50 Poland Street
London W1V 4AX

© MCMLXXIX Linguaphone Institute Limited, London

All rights reserved. No part of this publication, or related recorded material, may be reproduced, stored in a retrieval system, or transmitted in any form or by any means, electronic, mechanical, photocopying, recording or otherwise, without the prior permission of Linguaphone Institute Limited.

This impression 1992

LSN GPL11P10

Printed and bound in Great Britain by
Biddles Ltd, Guildford and King's Lynn

Autorki tekstu: Alina Seidler, Anna Jastrzębska,
Danuta Rowicka, redaktorki Annales Universitatis
Mariae Curie-Skłodowska, Lublin

Konsultant naukowy: prof. dr. Tadeusz Brajerski, KUL

Ilustracje: Konrad Szurowski

Lektorzy: Danuta Bieniaszkiewicz
Maria Brzezińska
Maria Hempel
Anna Kaczkowska
Andrzej Mickis
Jan Nowacki
Halina Ogłędzka
Piotr Suchora
Zbigniew Szejman
Piotr Wójcik
Longina Żygalk
Nagrania wykonano w Rozgłośni Polskiego Radia
i Telewizji w Lublinie pod kierownictwem
Danuty Bieniaszkiewicz

Uwaga: Ceny i sytuacje aktualne w czasie pisania kursu nie
koniecznie odzwierciedlają dzisiejsze wartości i
warunki życiowe lub ekonomiczne.

The Linguaphone Academic Advisory Committee

Chairman:

Professor Sir Randolph Quirk, CBE, DLitt, FBA, Past President of the British Academy; sometime Vice-Chancellor, University of London; formerly Quain Professor of English, University College London; Hon. Fil. Dr (Lund, Uppsala); Hon. Doct. d'Univ. (Paris, Liège, Nijmegen); Hon. LLD (Reading); Hon. DLitt (Leicester, Salford, Newcastle, Durham, Glasgow, Bar Llan, Southern California, Brunel); Hon. DU (Bath, Essex, Open); Fellow of the Royal Belgian Academy of Sciences, of the Royal Swedish Academy, and of the Academia Europaea.

Members:

Dr Clare Burstall, BA, PhD, DSc, FBPsS, FCP, Director, National Foundation for Educational Research in England and Wales.

Professor Ian T M Gow, MA, PhD, Dip Jap, Director, Scottish Centre for Japanese Studies, and NatWest Professor of Contemporary Japanese Studies, University of Stirling; Member: Advisory Board CNAA; Council, British Association of Japanese Studies; UK-Japan 2000 Education Committee.

James Pailing, MA(Oxon), FBIM, Secretary to the Delegates, University of Oxford Delegacy of Local Examinations, Fellow of Keble College, Oxford.

Professor Nigel B R Reeves, OBE, MA, DPhil, FIL, FRSA, CIEx, Goethe Medaille of the Goethe Institute, Professor of German and Head of the Department of Modern Languages, Aston University, President, National Association of Language Advisers, Member of Board, Institute of Germanic Studies, University of London.

Professor J M Sinclair, MA, Professor of Modern English Language, University of Birmingham.

Professor Albert Sonnenfeld, AM, PhD (Princeton), Officier, Ordre des Palmes Académiques, Officier, Ordre des Arts et des Lettres, Professor of French and Comparative Literature, Chairman, Department of French and Italian, University of Southern California; formerly Professor of French and Chairman, Department of Romance Languages and Literatures, Princeton University.

Professor J C Wells, MA(Cantab), PhD(London), Professor of Phonetics in the University of London.

Spis treści

<i>Wprowadzenie</i>	1
1 Lotnisko Okęcie w Warszawie	6
2 W hotelu	12
3 W restauracji	18
4 Sprawunki	24
5 Po powrocie do kraju	28
6 Na pocztę	32
7 W domu	36
8 Rodzina państwa Mirskich	44
9 Rozmowa telefoniczna	50
10 Zwiedzanie Wrocławia	54
11 Kupowanie upominków	58
12 Na Mazurach	64
13 Podróż koleją	68
14 Rodzina pani Mirskiej w Lublinie	72
15 W wytwórni konfekcji „Gracja”	76
16 Wieś	82
17 Na Wybrzeżu	86
18 Wypadek drogowy	92
19 Mecz piłki nożnej	96
20 W Krakowie	100
21 W uzdrowisku	104
22 Choroba w domu	108
23 Boże Narodzenie	112
24 Literatura i film	116
25 W Zakopanem	120
26 W Warszawie	124
27 Zakupy wiosenne	130
28 Wielkanoc na wsi	134
29 Święto pierwszomajowe	140
30 Zakończenie roku akademickiego	144
<i>Głoski polskie</i>	148

Kraków



Wprowadzenie



1. Część pierwsza

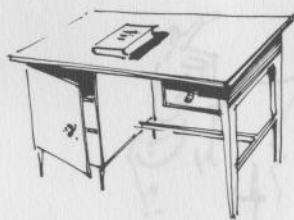
Dzień dobry!
Jestem Kazimierz Zięba.
Jestem nauczycielem.
Mówię po polsku.
Pan nie jest Polakiem.
Pani także nie jest Polką.
Państwo nie mówią po polsku.
Państwo uczą się mówić po polsku.
Dzisiaj zaczynamy naukę.



To jest nowy adapter.



To jest polska książka.



To jest małe biurko.



To są polskie płyty.

2. Część druga



Pan Zięba Dobry wieczór pani, panno Morgan!

Panna Morgan Dobry wieczór panu!

Pan Zięba Czy pani mówi dobrze po polsku?

Panna Morgan Mówię bardzo słabo.

Uczę się mówić po polsku.

Pan Zięba Czy to jest adapter?

Panna Morgan Tak, to jest adapter.

Pan Zięba Czy on jest stary?

Panna Morgan Nie, on nie jest stary.

To jest nowy adapter.

Pan Zięba Czy ta książka jest nowa?

Panna Morgan Tak, ona jest nowa.

To jest polska książka.

Pan Zięba Czy to biurko jest duże?

Panna Morgan Nie, ono jest małe.

Pan Zięba Czy te płyty są nowe?

Panna Morgan Tak, one są nowe.

3. Część trzecia



Adam Mirski Dzień dobry państwu!
Jestem Adam Mirski.

Przedstawiam państwu moją rodzinę.

To jest moja żona, Zofia.



Zofia Mirska Dzień dobry!
Jestem Zofia Mirska.
Mój mąż jest inżynierem,
a ja jestem nauczycielką.
Adam Mirski To jest nasza córka, Magda.



Magda Witam państwa!
Jestem Magdalena Mirska.
Jestem uczennicą.
Chodzę do liceum.
Adam Mirski A to jest nasz syn, Jędrek.



Jędrek Dzień dobry!
Jestem Andrzej Mirski.
Jestem studentem.
Adam Mirski To jest moja siostrzenica, Agata.



Agata Jestem Agata Wójtowiczówna.
Kończę liceum.
Za miesiąc zdaję egzamin wstępny
na uniwersytet.
Chcę być studentką archeologii.



Jędrek A to jest mój kolega, Borys.
Borys Jestem Borys Stojanow.
Jestem Bułgarem.
Studiuje w Polsce.
Magda Mieszkamy we Wrocławiu.
Rodzina mamy tutaj nie mieszka.
Wujek Kowalczyk i ciocia Irena mieszkają
w Lublinie, a dziadzio Kowalczyk i babcia
Janina na wsi koło Lublina.
Często tam jeżdżę z mamą i z Andrzejem.
Adam Mirski Do widzenia państwu!
Do usłyszenia!



1

Lotnisko Okęcie w Warszawie



1. Część pierwsza

Jan Tomski Dzień dobry państwu!
Jestem Jan Tomski.
To jest lotnisko Okęcie w Warszawie.
Czekam tu na samolot z Ghany.
Mój kolega wraca z żoną do Polski.
Kolega nazywa się Adam Mirski.
Żona kolegi nazywa się Zofia Mirska.
On jest inżynierem.
Ona jest nauczycielką.
Czy znam panią Zofię?
Nie, nie znam pani Zofii.
Państwo Mirscy mają dwoje dzieci.
Syn jest studentem.
Córka jest uczennicą.
Dzieci mieszkają w Polsce,
ale tutaj nie czekają.
Syn ma trudny egzamin,
córka jest w szkole.
O, właśnie ląduje samolot.
Państwo Mirscy wysiadają.



samolot

2. Część druga Kontrola paszportów



paszport

Urzędnik paszportowy Proszę panią o paszport do kontroli.

Zofia Mirska Proszę, to jest mój paszport.

Urzędnik Imię i nazwisko pani?

Zofia Mirska Nazywam się Zofia Mirska.

Urzędnik Czy pani jest Polką?

Zofia Mirska Tak, jestem Polką.

Wracam z mężem do Polski.

Urzędnik Dziękuję pani.

Proszę o pański paszport.

Adam Mirski Proszę bardzo.

Urzędnik Pańskie imię i nazwisko?

Adam Mirski Adam Mirski.

Urzędnik Dziękuję panu.

Kontrola celna



Urzędnik celny Czyj jest ten bagaż? Pani?

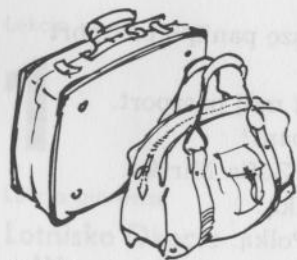
Zofia Mirska Nie. Tylko ten mały neseser jest mój i ta mała walizka jest moja.

Urzędnik A czyje jest to duże pudło?

Zofia Mirska Także i to pudło jest moje.

Urzędnik Czy ma pani coś do oclenia?

Zofia Mirska Nie, nie mam nic do oclenia.



bagaż

Proszę, to moja deklaracja celna.
 Urzędnik Dziękuję pani.
 A czyja jest ta duża waliza?
 Adam Mirski Moja.
 Urzędnik Czy zgłasza pan coś do oclenia?
 Adam Mirski Nie, nic nie zgłaszam do oclenia.
 To jest moja deklaracja celna.
 Urzędnik Dziękuję. Do widzenia panu.

Powitanie



Adam Mirski O, jest pan Janek!
 Dzień dobry panu!
 Jan Tomski Dzień dobry państwu!
 Adam Mirski Zosiu! To mój kolega, pan Jan Tomski.
 Zofia Mirska Dzień dobry panu!
 Bardzo mi miło.
 Jan Tomski Witam panią serdecznie.
 Jak się pani czuje po podróży?



taksówka

Zofia Mirska Dziękuję, czuję się dobrze.
 Jestem tylko trochę zmęczona.
 Mój mąż też jest zmęczony.
 Adam Mirski Nie, wcale nie jestem zmęczony.
 Jestem zadowolony i szczęśliwy.
 Jesteśmy wreszcie w Polsce.
 Zofia Mirska Gdzie są nasze walizy?
 Bagażowy Walizy są już w taksówce.
 Adam Mirski Dziękujemy panu. Wsiadamy do taksówki!

3. Część trzecia Kto to jest?



Kto to jest?

Pan Marcin Dzień dobry pani!
 Pani Wanda Dzień dobry panu!
 Pan Marcin Kto to jest? Basia?
 Pani Wanda Nie, to nie jest Basia. To Ewa.
 Pan Marcin A gdzie jest Basia?
 Pani Wanda Basia jest teraz w Pradze, w Czechosłowacji.
 Pan Marcin A to kto? Syn?
 Pani Wanda Tak, to jest mój syn, Romek.

Co to jest?

Pani Monika Co to jest?
 Pan Paweł To jest paszport.
 Pani Monika Czy to pański paszport?
 Pan Paweł Nie, to nie jest mój paszport.
 To jest paszport żony.
 Pani Monika Gdzie jest pańska żona?
 Pan Paweł Moja żona jest w poczekalni.
 Pani Monika A to co?
 Pan Paweł To są nasze deklaracje celne.

Nazwisko

Pani Helena Jak się pan nazywa?
Pan Stefan Ja się nazywam Stefan Barski.
A jak się pani nazywa?
Pani Helena Nazywam się Helena Tobolska.
Pan Stefan Jak się nazywa pani ojciec?
Pani Helena Mój ojciec nazywa się Karol Wolski,
a matka — Katarzyna Wolska.

Spotkanie

Pan Witold Skąd pani wraca?
Pani Anna Wracam z Ghany.
Pan Witold Czy pani pracuje w Ghanie?
Pani Anna Nie, ja nie pracuję w Ghanie,
mój mąż tam pracuje.
Czy pan także wraca z zagranicy?
Pan Witold Nie, proszę pani.
Jestem tutaj z żoną i z córką.
Nasza córka wyjeżdża za granicę.
Pani Anna Dokąd?
Pan Witold Do Ottawy, do koleżanki.
Koleżanka córki mieszka w Kanadzie.



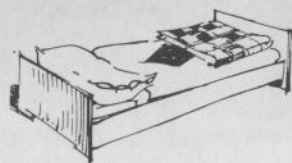
Warszawa, Łazienki

2

Lekcja druga W hotelu

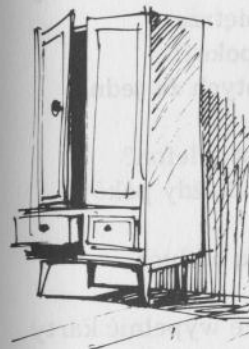
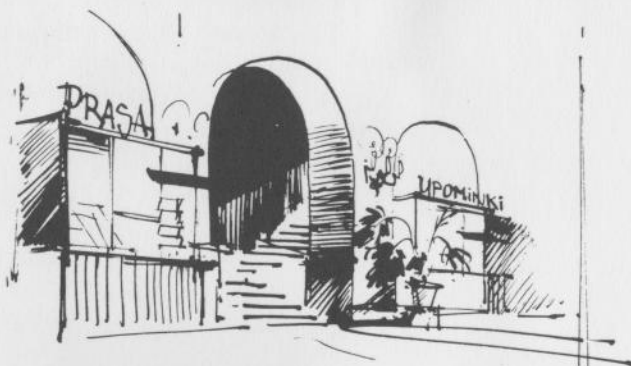


1. Część pierwsza



łóżko

Portier Jesteśmy przed hotelem „Bristol” w Warszawie.
Jest to gmach pięciopiętrowy.
W hotelu są apartamenty, pokoje jednoosobowe i dwuosobowe.
Każdy pokój ma łazienkę i ubikację.
W każdym pokoju jest łóżko, stół, szafa, radio i telefon.
Są też krzesła, fotele i szafki nocne.
Na każdym łóżku jest pościel: prześcieradło, poduszka, kołdra i koc.



szafa

W łazience jest lustro, umywalka, wanna z prysznicem oraz krany z ciepłą i zimną wodą. Na parterze jest restauracja, kawiarnia i salon fryzjerski.
W kiosku na parterze można kupić gazety i inne czasopisma, papierosy, cygara, zapalki i różne drobiazgi.
Na niewielkim parkingu przed naszym hotelem stoją samochody.
Teraz wjeżdża na parking taksówka.
Z taksówki wysiada jakiś pan z panią.
Płacą taksówkarzowi i wchodzą do holu, do recepcji.

2. Część druga W recepcji



Urzędniczka Słucham pana.
Adam Mirski Mamy tu zarezerwowany pokój.
Urzędniczka Pańskie nazwisko?
Adam Mirski Nazywam się Adam Mirski.

Urzędniczka Tak, mają państwo zarezerwowany dwuosobowy pokój na trzecim piętrze.

Adam Mirski Ile kosztuje ten pokój?

Urzędniczka Dwieście (200) złotych za jedną dobę.

Adam Mirski Czy w pokoju jest telefon?

Urzędniczka Tak. W „Bristolu” każdy pokój ma telefon.

Adam Mirski Mogę prosić panią o klucz do pokoju?

Urzędniczka Chwileczkę! Proszę wypełnić karty meldunkowe.

Adam Mirski Bardzo proszę. Zosiu, wypełniamy. Nazwisko: Mirski, imię: Adam,

data urodzenia: trzeciego maja tysiąc dziewięćset dwudziestego czwartego roku (3 V 1924 r.),

imiona rodziców: Anna i Paweł,

adres: ulica Piastowska pięć,

mieszkania dwadzieścia trzy (5, m. 23), numer kodu pocztowego: pięćdziesiąt trzysta sześćdziesiąt jeden (50-361) Wrocław, podpis.

Nasze karty gotowe, proszę pani.

Urzędniczka Dziękuję państwu. To jest klucz do pokoju numer trzysta pięć (305). Mogą państwo jechać tamtą windą na trzecie piętro.

Adam Mirski Dziękuję. Zosiu, jedziemy.



klucz

W pokoju

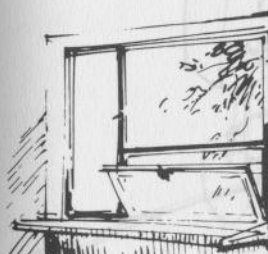
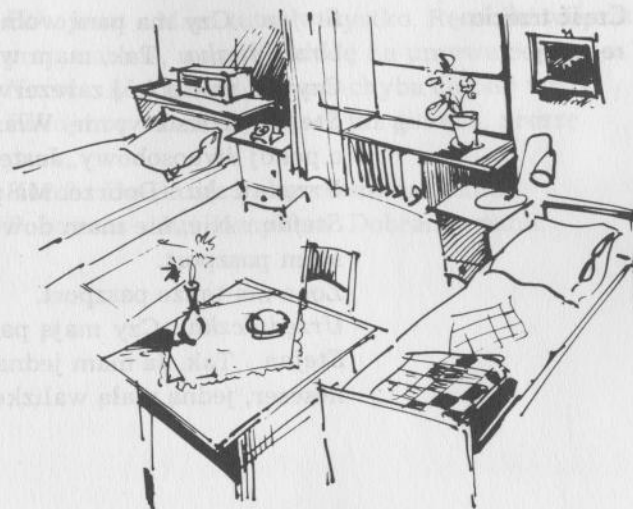
Portier Proszę, to jest pokój państwa.

Adam Mirski Walizki proszę postawić przy ścianie, a torbę proszę położyć na fotelu albo na krześle.

Portier Służę panu. Walizki stawiam tutaj, koło szafy, a torbę kładę na krześle.

Zofia Mirska Proszę otworzyć okno.

Portier Już otwieram.



okno



kwiaty

Zofia Mirska Gdzie jest łazienka?

Portier Tam jest łazienka i ubikacja.

W łazience są czyste ręczniki i mydło.

Zofia Mirska Dziękujemy panu.

Proszę przysłać pokojową.

Portier Tutaj jest dzwonek do pokojowej.

Do widzenia państwu.

Adam Mirski To ładny pokój.

Zofia Mirska Tak, słoneczny, duże okno.

O, kwiaty na parapecie!

Adam Mirski Muszę się umyć.

Gdzie są moje czyste skarpety i koszula?

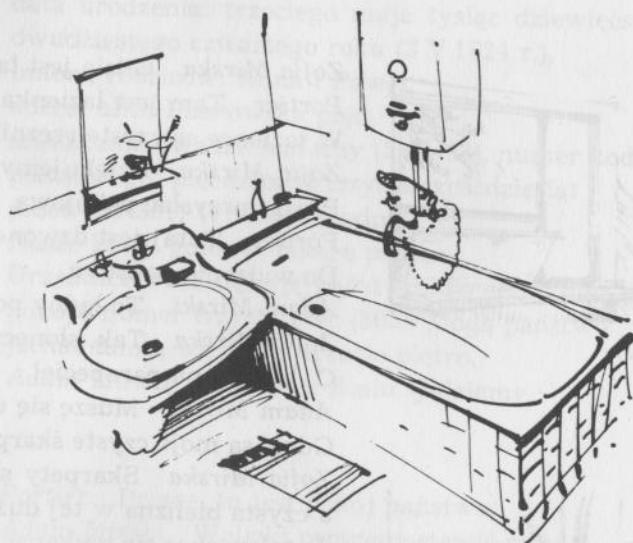
Zofia Mirska Skarpety są chyba w mojej torbie, a czysta bielizna w tej dużej walizie.

Ja także chcę się wykąpać. W gorącej wodzie!

3. Część trzecia W recepcji

Stefan Czy ma pani wolne pokoje?
 Urzędniczka Tak, mam wolne pokoje.
 Czy ma pan pokój zarezerwowany?
 Stefan Niestety, nie. Właśnie chcę panią prosić
 o pokój dwuosobowy. Jestem z żoną.
 Urzędniczka Dobrze. Ma pan dowód osobisty?
 Stefan Nie, nie mam dowodu osobistego.
 Mam paszport.
 Żona ma także paszport.
 Urzędniczka Czy mają państwo bagaże?
 Stefan Tak. Ja mam jedną dużą walizę, a żona ma
 neseser, jedną małą walizkę i torbę.

W łazience



Pokojowa Słucham pana.
 Karol Jestem brudny po podróży, proszę pani.
 Chcę się umyć, ale nie mam ani ręcznika ani
 mydła.



pokojowa

Pokojowa Mam tutaj wszystko. Ręczniki wieszam
 przy wannie, a mydło kładę na umywalce.
 Karol A w kranie nie ma chyba ciepłej wody.
 Pokojowa Jest. O, kąpiel już gotowa, proszę
 pana.
 Karol Dziękuję. Proszę zamknąć okno.
 Pokojowa Już zamykam. Dobranoc panu.

3

W restauracji



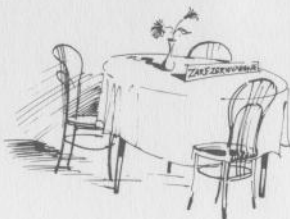
1. Część pierwsza



węgierska orkiestra



szatnia



stolik

Jan Tomski Dzisiaj zapraszam państwa Mirskich na kolację.
Jedziemy na Marszałkowską do węgierskiej restauracji „Budapeszt”.
Bardzo lubię tę miłą restaurację, bo ma doskonałą kuchnię i dobrą orkiestrę.
Nie jadam węgierskich potraw i nie tańczę, ale lubię węgierskie wina i węgierskie melodie.
Wchodzimy do restauracji.
W szatni zostawiamy płaszcze i kapelusze.
W sali przy małych stolikach siedzą panie i panowie.
Kelnerzy chodzą między tymi stolikami i usługują gościom.
Idziemy za kelnerem do naszego stolika i siadamy.
Prosimy kelnera o kartę.
Kelner kładzie na stole łyżki, widelce i noże.
Zamawiamy potrawy.
Po chwili kelner przynosi talerze i półmiski z potrawami.
Orkiestra gra, a my słuchamy muzyki, jemy i rozmawiamy.
Państwu Mirskim bardzo się podoba węgierska restauracja.

2. Część druga Zamawianie potraw



chleb



talerz zupy



drugie danie

Jan Tomski Czy możemy pana prosić o kartę?
Kelner Służę państwu. Co mam podać na przystawkę?

Zofia Mirska Proszę o karpia faszerowanego.

Jan Tomski A pan, panie Adamie? Co pan zamawia?

Adam Mirski Ja? Chwileczkę! Sandacza w galarecie.

Jan Tomski A ja proszę o befsztyk tatarski.

Proszę też nie zapomnieć o chlebie i maśle!

Kelner Bardzo proszę. Zamawiają państwo zupę?

Zofia Mirska Ja dziękuję. Nie jadam zup na kolację.

Adam Mirski A ja proszę o polski barszcz z uszkami.

Jan Tomski Ja też. Dwa razy barszcz, proszę pana.

Kelner A co na drugie danie?

Jan Tomski Co pan poleca?

Kelner Mamy doskonałe zrazy cielece z pieczarkami i z kaszą gryczaną





kaczka pieczona



ziemniaki



...po kieliszku koniaku?

Zofia Mirska Nie. Ja wolę coś z drobiu. Proszę o kaczkę pieczoną z jabłkami i frytkami.

Kelner A co dla panów?

Adam Mirski Ja proszę o zrazy.

Jan Tomski A ja — kotlet schabowy po myśliwsku z fasolką szparagową i ziemniakami.

Adam Mirski Prosimy też o sól i pieprz.

Jan Tomski Także o butelkę wina „Bikaver” i wodę mineralną.

Jan Tomski A teraz po filiżance kawy i po kieliszku koniaku, prawda?

Adam Mirski Bardzo proszę.

Jan Tomski Tutaj są doskonałe ciastka tortowe, pani Zofio. Zamówić?

Zofia Mirska Mam ochotę na lody.

Jan Tomski Doskonale! Kelner!

Kelner Słucham pana.

Jan Tomski Raz lody, dwa razy czarna kawa i dwa razy koniak.

Jan Tomski Kelner! Proszę o rachunek.

Kelner Służę panu. Dziękuję.

Proszę, to reszta.

Jan Tomski Dziękujemy panu. Do widzenia.

Jacek Marto! Agatko! Tutaj jest wolny stół!

Marta Świetnie! Ja siadam na tym krześle.

Jacek Co zamawiacie?

Marta A co jest w karcie? Masz kartę?

Jacek Tak, proszę. Co wybierasz, Marta?

Marta Proszę o zupę pomidorową.

Jacek A co na drugie?



karp



Marta Karp z wody, marchewka z zielonym groszkiem i kartofle.

Jacek A co ty zamawiasz, Agatko?

Agata To samo, co Marta.

Jacek Macie, widzę, jednakowe gusty.

Zamawiamy obiad

Jacek Kelner!

Kelner Słucham pana.

Jacek Proszę podać paniom zupę pomidorową i karpia z wody. Ja proszę o krupnik i sztukę mięsa z sosem chrzanowym.

Kelner Już podaję.

Jacek Proszę jeszcze trzy razy kompot z jabłek.

Kelner Nie mamy już kompotu z jabłek. Może być kompot z gruszek, ze śliwek albo z wiśni.

Jacek Prosimy o kompot z wiśni.



kompot z wiśni

Proszę o rachunek!



sto złotych

Maciej Kelner! Proszę o rachunek.
 Kelner Już daje. Zaraz, chwileczkę.
 Dwa razy rosół z makaronem, raz kolduny
 litewskie, raz bukiet z jarzyn i jajko sadzone.
 Maciej Jeszcze kawa i ciastka.
 Kelner Pamiętam. Razem sto złotych.
 Maciej Proszę bardzo. Dziękuję.
 Kelner Dziękuję państwu. Do widzenia.



4

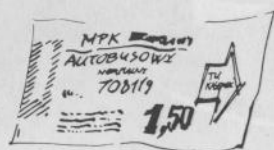
Sprawunki



1. Część pierwsza



papierosy



bilet autobusowy

Zofia Mirska Mój mąż biega dzisiaj od rana po mieście i załatwia różne sprawy. Ja także muszę wyjść na miasto, bo Adam wszystkich spraw sam nie załatwi. Mam podjąć pieniądze z książeczki PKO, wysłać listy i telegramy, kupić bilety kolejowe i pójść do apteki po lekarstwo. Nie znam dobrze Warszawy. Muszę o wszystko pytać. Zejdę do recepcji i poproszę urzędniczkę o informacje. Urzędniczka rozmawia z jakimś mężczyzną. Poczekam, urzędniczka za chwilę skończy rozmowę. Już kończy. Proszę o informacje. W kiosku kupuję papierosy, bilety autobusowe i plan Warszawy. Idę na pocztę. Podejmuję pieniądze, kupuję znaczki pocztowe, wysyłam listy i nadaję telegramy. Wsiadam do autobusu.

2. Część druga Informacje



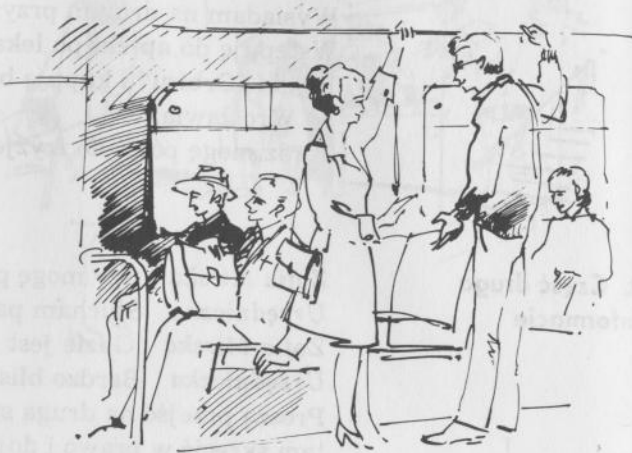
róg Brackiej
i Alej Jerozolimskich

W autobusie

Wysiadam na drugim przystanku.
Wstępuję do apteki po lekarstwo.
Idę do „Orbisu” i kupuję bilety kolejowe do Wrocławia.
Teraz mogę pójść do fryzjera.

Zofia Mirska Czy mogę prosić panią o informacje?
Urzędniczka Słucham panią.
Zofia Mirska Gdzie jest poczta?
Urzędniczka Bardzo blisko stąd do poczty. Proszę przejść na drugą stronę ulicy, tam skrócić w prawo i dojść do pierwszej przecznicy. Poczta jest na rogu.
Zofia Mirska Gdzie mogę kupić plan Warszawy?
Urzędniczka Plan kupi pani w każdym kiosku z prasą i papierosami.
Zofia Mirska Chcę kupić bilety kolejowe. Gdzie jest „Orbis”?
Urzędniczka Na rogu Brackiej i Alej Jerozolimskich.
Zofia Mirska To dość daleko, prawda?
Urzędniczka O tak. Radzę pojechać autobusem. Przystanek autobusowy jest naprzeciwko naszego hotelu po drugiej stronie ulicy. Bilety autobusowe dostanie pani w kiosku. W autobusie trzeba bilet skasować w kasowniku.
Zofia Mirska Bardzo pani dziękuję.

Zofia Mirska Przepraszam pana. Chcę skasować bilet.
Pasażer 1 Pomogę pani. Już kasuję.
Pasażer 2 Tu jest wolne miejsce. Proszę usiąść.
Zofia Mirska Dziękuję, postoję. Zaraz wysiadam. Czy to już Aleje Jerozolimskie?



Pasażer 1 Boję się informować panią, bo nie znam dobrze Warszawy.

Pasażer 2 Musi pani wysiąść na następnym przystanku.

Zofia Mirska Czy z tego przystanku jest blisko do „Orbisu”?

Pasażer 2 Tak, proszę pani. W Alejach pójdzie pani na prawo. „Orbis” jest na rogu Brackiej.

Zofia Mirska Czy jest tam jakaś apteka w pobliżu?

Pasażer 2 Owszem. W Alejach Jerozolimskich naprzeciwko „Orbisu”. Tutaj pani wysiada.

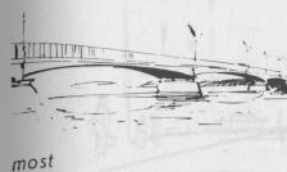
Zofia Mirska Bardzo panu dziękuję.

3. Część trzecia Gdzie jest poczta?

Jerzy Głowacki Przepraszam panią. Czy może mi pani powiedzieć, gdzie jest urząd pocztowy?

Zuzanna Celińska Poczta jest na tej ulicy, ale wieczorem jest zamknięta.

Jerzy Głowacki A gdzie jest poczta główna?



Droga do banku



Zechce mi pan wskazać właściwą drogę?

Zuzanna Celińska Poczta główna?

Przy Krakowskiej.

Jerzy Głowacki Czy może mi pani wskazać drogę?

Zuzanna Celińska Proszę iść prosto tą ulicą. Za mostem skręci pan w prawo w ulicę Konopnickiej. Pierwsza przecznica na lewo od Konopnickiej to ulica Krakowska.

Jerzy Głowacki Dziękuję bardzo.

Zdzisław Kowalski Przepraszam bardzo. Czy może mnie pan poinformować, gdzie jest Narodowy Bank Polski?

Juliusz Pawlak Proszę bardzo. Bank jest przy ulicy Słowackiego.

Idzie pan w niewłaściwym kierunku.

Zdzisław Kowalski Zechce mi pan wskazać właściwą drogę?

Juliusz Pawlak Musi pan wrócić do Placu Wolności. Stamtąd pójdzie pan ulicą Mickiewicza i dojdzie pan do kina.

Zdzisław Kowalski Czy ulica Słowackiego przecina ulicę Mickiewicza?

Juliusz Pawlak Tak, przecina. Za kinem skręci pan w lewo i będzie pan już na ulicy Słowackiego.

Zdzisław Kowalski Bardzo dziękuję.

5

Po powrocie do kraju



1. Część pierwsza



filiżanka kawy

Adam Mirski Wczoraj wróciłem samolotem z Ghany.
Ze mną wróciła moja żona.
Na lotnisku czekał na nas mój kolega, pan Jan Tomski.
Spotkanie było bardzo miłe.
Pan Tomski zarezerwował dla nas dwuosobowy pokój w „Bristolu”.
Wieczorem kolega Tomski zaprosił nas na kolację.
Do restauracji pojechaliśmy taksówką.
Mogliśmy zamówić dania polskie i węgierskie.
Jedliśmy polskie potrawy, ale wina piliśmy węgierskie.
Na deser Zosia jadła lody,
a pan Tomski i ja wypiliśmy po filiżance kawy i po kieliszku koniaku.
W restauracji grała węgierska orkiestra i goście tańczyli.
Myśmy nie tańczyli.
Posłuchaliśmy muzyki, zjedliśmy kolację i wyszliśmy z restauracji.
Wróciliśmy późno do hotelu.
Dzisiaj załatwiałem różne sprawy w Ministerstwie.

Zosia była w mieście.
Wysłała listy i telegramy, kupiła lekarstwa i bilety kolejowe do Wrocławia i była u fryzjera.
Jutro wyjedziemy z Warszawy.

2. Część druga Odwiedziny



u fryzjera

Jan Tomski Pan Adam jeszcze nie przyszedł?
Zofia Mirska Nie ma go. Telefonował przed chwilą z jakiegoś baru. Jadł tam obiad.
Jan Tomski Widziałem go w Ministerstwie, ale z nim nie rozmawiałem.
Zofia Mirska Był pewnie bardzo zajęty.
Jan Tomski A co pani robiła?
Zofia Mirska Załatwiałam sprawunki. Wysyłałam listy, kupowałam bilety do Wrocławia...
Jan Tomski I była pani u fryzjera, prawda?
Zofia Mirska Tak. Siedziałam u fryzjera prawie dwie godziny, ale nie jestem zadowolona z uczesania.
Jan Tomski Dlaczego? Przecież w tej fryzurze jest pani bardzo dobrze.
Zofia Mirska Jest pan bardzo miły. Adamowi także się moje nowe uczesanie podobało.
Jan Tomski Dobrze się pani czuła wczoraj wieczorem?
Zofia Mirska Świetnie! Od dawna marzyłam o takim wieczorze w kraju.

Niespodzianka

Jan Tomski Dobry wieczór, panie Adamie!
Byłem u państwa po południu, ale pana nie było.
Adam Mirski Przed południem załatwiałem różne sprawy w Ministerstwie, a po obiedzie poszedłem odwiedzić znajomych.
Jan Tomski A myśmy czekali na pana.

Adam Mirski Nie chce pan wpaść do nas jeszcze raz? Na chwilę! Mam świetny koniak!

Wypijemy, porozmawiamy...

Jan Tomski Nie mogę, bo muszę jechać na dworzec.

Adam Mirski Wyjeżdża pan?

Jan Tomski Nie. Moja narzeczona przyjeżdża z Krakowa.

Adam Mirski Zaręczył się pan? Z kim? Kiedy? Dlaczego nic pan nam o tym nie powiedział?

Jan Tomski Zaręczyłem się niedawno z panną Rylską.

Adam Mirski Co? Z Ewunią? Córką doktora Ryłskiego?

Jan Tomski Tak, z Ewą Rylską.

Adam Mirski Co za niespodzianka!

Boże, jak ten czas leci!

Niedawno była małą dziewczynką!



Stanisław Czekałem na ciebie wczoraj po wykładach.

Miałem bilety do kina.

Krystyna Nie byłam na uniwersytecie.

Rano poszłam do Hanki i zostałam u niej do wieczora.

Stanisław Coście robiły?

Krystyna Uczyliśmy się fizyki.

Stanisław Szukałem cię też w stołówce.

Kolację jadłyście w domu?

Krystyna Nie. W barze mlecznym.

Czy film był interesujący?

Stanisław Nie byłem w kinie.

Nie chciałem iść bez ciebie.

Chodziliśmy przecież zawsze razem do kina.



bar mleczny

Sąsiadki

Dorota Dawno cię nie widziałam!

Janina Zmieniłam pracę.

Wracam do domu wieczorem.

Kładę się wcześniej do łóżka.

Nawet nie zawsze oglądam telewizję.

Dorota W zeszłym roku wracałyśmy z pracy tym samym autobusem. Mogłyśmy porozmawiać.

Janina Dziś też możemy. Może wstąpisz do mnie?

Dorota Nie. Dzisiaj ja ciebie zapraszam.

Obejrzyysz moje nowe meble.

Niedawno je zmieniłam.

Janina Dzisiaj nie mogę. Wczoraj przyjechała do mnie matka. Czeka na mnie.

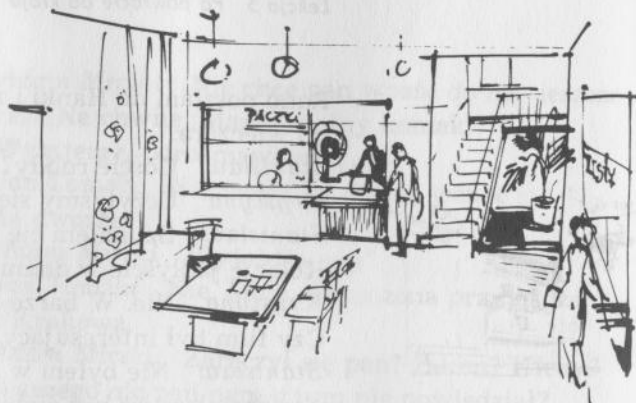
Dorota Wpadnę do ciebie jutro wieczorem, dobrze?



autobus

6

Na pocście



1. Część pierwsza



znaczki pocztowe



skrzynka pocztowa

Zofia Mirska Jestem w niewielkim urzędzie pocztowym przy ulicy Bagińskiego. Zajmuje on dwie nieduże sale, jedną na parterze, drugą na piętrze.

Na parterze kupuje się znaczki pocztowe, nadaje się listy polecone i wysyła paczki.

Na piętrze odbiera się lub wysyła pieniądze i telegramy oraz zamawia się międzymiastowe rozmowy telefoniczne.

Najpierw kupię znaczki pocztowe i nadam list polecony.

Listy zwykle wrzucę do skrzynki pocztowej.

Potem wejdę na piętro.

Podejmę tam tysiąc złotych z książeczki oszczędnościowej i wyślę trzy telegramy: dwa krajowe i jeden zagraniczny.

Pieniądze już podjęłam.

Teraz wypełniam blankiety telegraficzne.

Nazwisko i adres piszę drukowanymi literami.

Treść telegramów piszę bardzo czytelnie.

Podchodzę do okienka.

Podaję urzędnikowi wypełnione blankiety.

Urzędnik oblicza opłatę pocztową za telegramy.

Płacę. Schodzę na parter. Wychodzę na ulicę.

2. Część druga Kupowanie znaczków pocztowych



kartka pocztowa



złote

Nadawanie telegramów

Zofia Mirska Proszę o dwa (2) znaczki do kart pocztowych i pięć (5) znaczków do listów zamiejscowych.

Urzędniczka Co jeszcze?

Zofia Mirska Znaczki do kart zagranicznych.

Urzędniczka Dokąd idą te karty? Do krajów socjalistycznych?

Zofia Mirska Nie, proszę pani. Dwie karty pójdą do Włoch, jedna do Anglii, a reszta do Francji.

Urzędniczka Ile kart razem?

Zofia Mirska Zaraz policzę. Jedna (1), dwie (2), trzy (3), cztery (4) ... Osiem (8) kart, proszę pani.

Urzędniczka Proszę. Tu są dwa znaczki po złotemu, a tu jest pięć znaczków po złoty pięćdziesiąt (1,50) i osiem znaczków po dwa złote siedemdziesiąt groszy (2,70).

Zofia Mirska Ile złotych za wszystkie?

Urzędniczka Trzydzieści jeden złotych i dziesięć groszy (31,10).

Zofia Mirska Chcę jeszcze nadać ten list jako polecony.

Urzędniczka List waży dwadzieścia (20) gramów. Płaci pani cztery pięćdziesiąt (4,50).

Urzędnik Słucham panią.

Zofia Mirska Chcę wysłać trzy telegramy: dwa krajowe i jeden zagraniczny. Telegram do Wrocławia jest pilny, pozostałe dwa — zwykłe. Ile płacę?

Urzędnik Chwileczkę. Policzę słowa. Jedno, dwa, trzy, ... dziesięć, jedenaście, ... czternaście. Pilny telegram ma czternaście słów. Opłata wynosi dwadzieścia osiem (28) złotych. Telegram do Międzyzdroj ma... dwadzieścia dwa (22) wyrazy — dwadzieścia dwa złote. Za telegram zagraniczny



sto złotych... pięćset
złotych... tysiąc złotych

płaci pani... Zaraz... Trzysta osiemdziesiąt pięć (385) złotych sześćdziesiąt (60) groszy. Razem... czterysta trzydzieści pięć (435) złotych i sześćdziesiąt (60) groszy.

Zofia Mirska Mam pięćset (500) złotych.

Nie mam drobnych pieniędzy.

Urzędnik Wydam pani resztę. Proszę.

Sześćdziesiąt cztery (64) złote czterdzieści (40) groszy.

3. Część trzecia Korespondencja biurowa



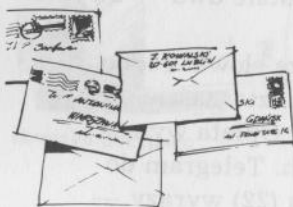
Krystyna Czy mogę już iść z listami na pocztę?

Beata Zaraz. Policzymy listy i nakleimy znaczki.

Krystyna Już policzyłam. Jest dwadzieścia jeden listów zwykłych...

Beata Dwadzieścia jeden znaczków po złoty pięćdziesiąt.

Krystyna Dziewiętnaście listów zwykłych dużych...



listy

Beata Chwileczkę..., dziewiętnaście po trzy złote...

Krystyna Dwanaście poleconych...

Beata Dwanaście po cztery pięćdziesiąt...

Krystyna I pięć lotniczych.

Beata Pięć po pięć osiemdziesiąt. Wszystko?

Krystyna Tak. Dziś mało jest tych listów.

Wczoraj było ich bardzo dużo.

Oddanie długu

Jan Jak się masz, Jerzy? Dobrze, że cię zastałem!

Jerzy Cześć, Jasiu! Dlaczegoś taki zdenerwowany?

Jan Zdenerwował mnie ogonek na pocztę.

Jerzy Coś tam robił?

Jan Podejmowałem pieniądze z PKO. Było bardzo dużo ludzi. Przede mną w kolejce stało kilkanaście osób.

Jerzy Dużoś podjął?

Jan Tysiąc złotych. Chcę ci oddać dług. Masz! Pięćset, sześćset, siedemset, osiemset, dziewięćset. Tyle ci jestem winien. Dziękuję. Zostało mi kilkaset złotych do pierwszego.

Jerzy Niepotrzebnie się śpieszyłeś. Mogłem poczekać.

7

W domu



1. Część pierwsza

Adam Mirski Strasznie późno! Za pięć minut siódma (6.55)!

Mam tylko pół godziny czasu.

Zwykle wstaję o godzinie szóstej (6.00).

O ósmej (8.00) rozpoczynam pracę.

O siódmej trzydzieści (7.30) muszę wychodzić z domu.

Zawsze się śpieszę.

Golę się szybko, myję się i ubieram.

Śniadania zazwyczaj nie jem, nie mam na to czasu.

Piję tylko filiżankę kawy.

Około godziny jedenastej (11.00) zjadam śniadanie w naszym bufecie.

Co to? Mój zegarek wskazuje godzinę pierwszą!

Nie chodzi. Stał w nocy.

Widocznie zapomniałem go nakręcić.

Nastawię radio.

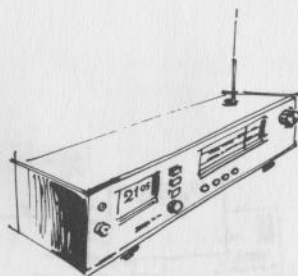
Co trzy minuty spiker podaje dokładny czas.

Czy to możliwe? Szósta dwadzieścia pięć (6.25)?

Tak! Spiker powtarza: za pięć minut wpół do siódmej!

A nasz zegar ścienny śpieszy się całą godzinę!

Cofam wskazówki zegara.

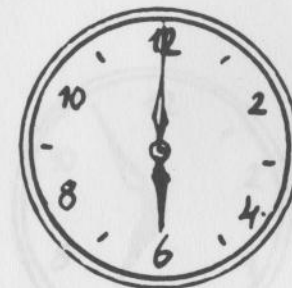


radio

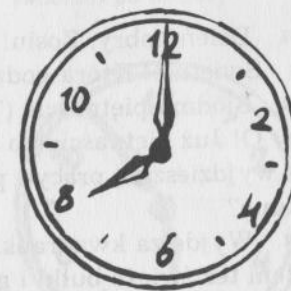
Nastawiam i nakręcam swój zegarek.
Mogę teraz spokojnie zjeść śniadanie.
Mam dużo czasu.



za pięć minut siódma



szósta



ósmą



siódma trzydzieści



szósta dwadzieścia pięć

2. Część druga

Rano



Adam Dzień dobry, Zosiu! Dobrze spałeś?

Zofia Świetnie! Która godzina?

Adam Siódma piętnaście (7.15).

Zofia O! Już piętnaście po siódmej?

Zaraz wyjdiesz do pracy i pewnie nie zjadłeś śniadania?

Adam Wyjdę za kwadrans. A śniadanie jadłem.

Kupiłem też świeże bułki i gazety.

Zofia A o której wstałeś?

Adam Była za pięć siódma (6.55).

Zofia Jak to? Żartujesz! Przecież teraz jest kwadrans po siódmej (7.15).

Adam Nie żartuję. Nasz zegar wskazywał siódmą za pięć. Śpieszył się całą godzinę.

Zofia Rozumiem! Wstałeś za pięć szósta (5.55).

A dlaczego nie spojrziałeś na swój zegarek?

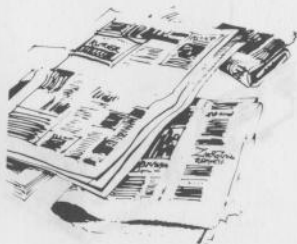
Adam Stał! Stał o pierwszej w nocy.

Zofia Jest zepsuty?

Adam Nie. Po prostu zapomniałem go wczoraj nakręcić.



chleb i bułki



gazety

Zofia A mój zegarek stale się spóźnia.

Adam Ile?

Zofia Prawie pięć minut na dobę.

Adam To dużo! Musisz go dać do naprawy.

No, czas na mnie. Wpół do ósmej!



kwadrans po siódmej



za pięć siódma



za pięć szósta



wpół do ósmej

Planowanie podróży

Adam Którego dziś mamy, Zosiu?

Zofia Dwudziestego siódmego (27) czerwca.

Adam Dwudziesty siódmy? To jutro muszę jechać na dwa dni do Warszawy.

Zofia Znowu jakaś konferencja! Czym pojedziesz? Samolotem? Koleją?

Adam Wolę jechać pociągiem.

Mamy gdzieś rozkład jazdy?

Zofia Mamy. Pierwszy pociąg odjeżdża o drugiej trzydzieści jeden (2.31).

Adam To za wcześnie.

Zofia Następny masz o czwartej dwadzieścia trzy (4.23).

Adam Pojadę tym drugim.

Zofia O której zaczyna się konferencja?

Adam O dziesiątej (10.00).

Zofia No to zdążysz na dziesiątą.

Śniadanie zjesz w wagonie restauracyjnym.



druga trzydzieści jeden



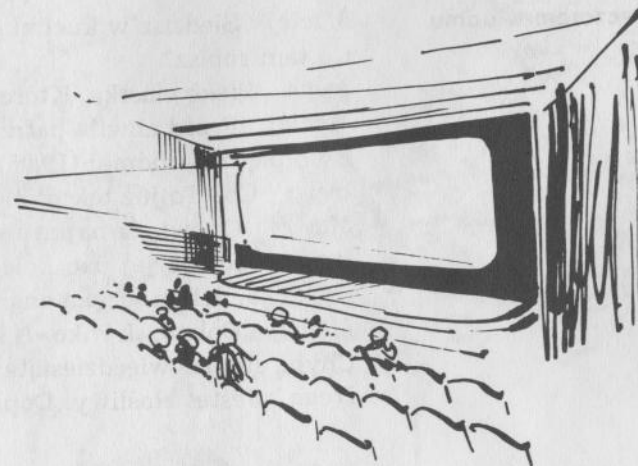
czwarta dwadzieścia trzy



dziesiąta

3. Część trzecia

Spóźnienie



Barbara Cześć, Jacek!

Jacek Dzień dobry, Baśka! Przyszedłeś nareszcie. Spóźniłeś się całe piętnaście (15) minut.

Barbara Spóźniłam się? Naprawdę? To chyba pierwszy raz!

Jacek Tak? Chyba setny, albo tysięczny!

Przecież zawsze się spóźniasz!

Barbara Gniewasz się, Jacusi?

Jacek Czy ja się kiedy gniewałem na ciebie?

Ale musimy się śpieszyć. Kupiłem bilety do „Kosmosu” na dziewiętnastą piętnaście (19.15).

Barbara A która teraz?

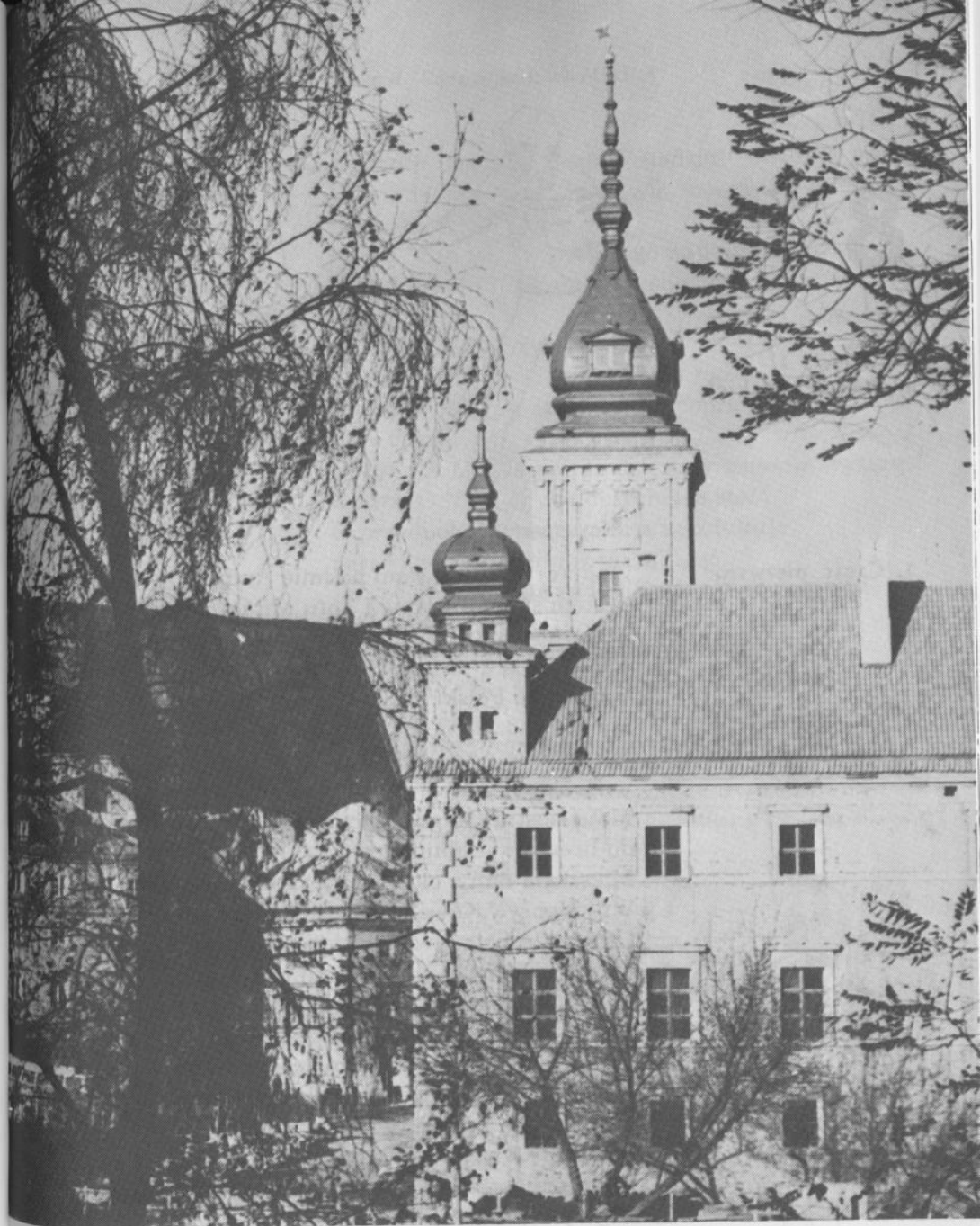
Jacek Za kwadrans dziewiętnasta (18.45).

Barbara To mamy jeszcze okrągłe pół godziny do rozpoczęcia seansu. Nie musimy się śpieszyć.

Jacek Ale pójdziemy piechotą. Chcę się z tobą przejść trochę po świeżym powietrzu.

Wieczorem w domu

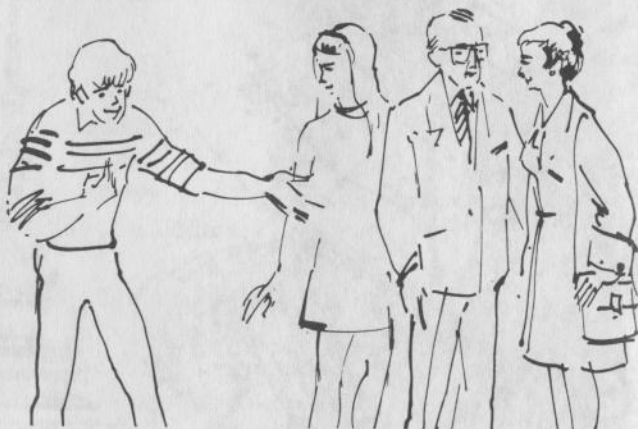
Maciej Siedzisz w kuchni już dwie godziny.
Co tam robisz?
Irena Piekę ciastka. Która godzina?
Maciej Przed chwilą patrzyłem na zegar.
Było pięć po siódmej (19.05).
Irena Co? To już tak późno? Co robi Dorotka?
Maciej Opowiada bajkę swojej lalce.
Irena Możesz jej dać kolację, Maciusiu? Ja chcę
posłuchać lekcji języka angielskiego w radiu.
Maciej Dobrze, Irenko. A która to już lekcja?
Chyba sto dziewięćdziesiąta dziewiąta (199)?
Irena Jesteś złośliwy! Dopiero piętnasta (15).



Warszawa, zegar na wieży Zamku Królewskiego

8

Rodzina państwa Mirskich



1. Część pierwsza

Andrzej Mirski Mam na imię Andrzej. Jestem synem Adama i Zofii Mirskich. Mój ojciec przebywał cztery lata w Ghanie. Matka była u niego przez cały ostatni rok. Wrócili do Polski przed tygodniem. Mam dwadzieścia lat. Studiuję w Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Moja siostra, Magda, chodziła w tym roku do liceum w Lublinie. Mieszkała tam u cioci Ireny i wuja Henryka. Wuj Henryk Kowalczyk jest bratem naszej mamy. Dziś jest sobota, dwudziestego dziewiątego czerwca. Po południu przyjedzie do mnie kolega. Jest Bułgarem, nazywa się Borys Stojanow. Rodzice zaprosili go do nas na tydzień. Dziś wieczorem Borys pozna całą naszą rodzinę. Pójdziemy wszyscy do dziadka Pawła na imieniny. W niedzielę, poniedziałek i wtorek będziemy zwiedzali Wrocław. Na środę, czwartek i piątek planujemy wycieczkę w góry. Szóstego lipca Borys i ja pojedziemy nad jeziora. Będziemy się kąpali i opalali.

2. Część druga Imieniny dziadka

Andrzej Dobry wieczór, dziadziu! Przyszlśmy życzyć ci zdrowia, szczęścia i wszelkiej pomyślności.
Borys Sto lat i wszystkiego najlepszego!
Paweł Mirski Witam was, chłopcy, witam serdecznie! Dziękuję za życzenia! Sami przyszlście? Gdzie reszta rodziny?
Andrzej Mama, jak zwykle, poprawia jeszcze coś przy sukni.
Borys A Magda po raz dziesiąty zmienia fryzurę.
Andrzej Tata chyba dotychczas stoi w przedpokoju, pochrząkuje i postukuje parasolem. A może już zaczął kłać.
Paweł Mirski Nie gadaj! Twój ojciec nigdy nie kłać i nie klnie.
Andrzej Ale był bardzo zdenerwowany.
Paweł Mirski To zrozumiałe. No, chodźcie! Proszę, panie Borysie! Pozna pan moją żonę, córkę i zięcia. No i Agatkę, moją wnuczkę.



Przy
imieninowym stole



Agata Borys, weź jeszcze szynki.
Borys Dziękuję, już nie.
Agata No to zjedz trochę sałatki.
Borys Chętnie.
Agata Skosztuj też śledzia.
Borys I sałatka, i śledzie są doskonałe.
Paweł Mirski Podajcie teraz pieczoną gęś,
dziewczynki. Babcia ją piekła. Musi być
wspaniała!
Borys Szybko polubiłem polską kuchnię,
a u państwa — to już raj dla podniebienia.
Magda Nasza babcia jest prawdziwą mistrzynią!
Agata Borys zaraz to oceni, jak dostanie jej lody
truskawkowe.
Borys Wybierzesz się jutro z nami zwiedzać
Wrocław, Agatko?
Magda Myślę, że będzie siedziała w domu.
Ona teraz kuje, bo ma zdawać egzamin wstępny
na uniwersytet.
Borys Kuje? Co to znaczy?
Magda Nie rozumiesz? Uczy się pilnie.



śledzie

Agata Strasznie się boję tego egzaminu.
Nie śmieście się ze mnie!
Andrzej Uważajcie! Śpiewamy dziadziowi „Sto
lat”.
Wszyscy Sto lat, sto lat niech żyje, żyje nam!...
Sto lat, sto lat niech żyje, żyje nam!...

3. Część trzecia
Pomyłka



Jan Górny Pani Heleno, proszę przyjąć moje
najlepsze życzenia imieninowe!
Helena Wojnowa Serdecznie dziękuję, panie
Janie. Jakie piękne róże! Proszę, niech pan siada.
Jan Górny Usiądę, ale tylko na chwilę.
Helena Wojnowa Zrobił mi pan wielką
niespodziankę!
Jan Górny Kwiaty w dniu imienin to
niespodzianka?
Helena Wojnowa Imieniny obchodzę drugiego
marca...
Jan Górny Myślałem, że to dzisiaj!
Bardzo panią przepraszam!
Helena Wojnowa Nie szkodzi. Od dziś będę
obchodziła imieniny w tym dniu.

Przed wakacjami



Dokąd się wybierasz?

Zbigniew Dokąd się wybierasz?

Jarostaw Jadę do domu.

Zbigniew Jak z twoimi egzaminami?

Zaliczyłeś rok?

Jarostaw Mam jeszcze jeden egzamin we wrześniu.

Zbigniew Co będziesz robił w czasie wakacji?

Jarostaw W lipcu będę miał praktykę, w sierpniu pochodzę trochę po górach, a we wrześniu będę się przygotowywał do egzaminu. A ty?

Zbigniew Całe wakacje przesiedzę na wsi.

Będę pomagał rodzicom.

U cioci

Stanisław Dzień dobry, ciociu. Można?

Ciocia Jak się masz, mój chłopcze! Wejdz!

Co u ciebie słychać?

Stanisław Po staremu. Wszystko w porządku.

Ciocia Zrobić ci kawę?

Stanisław Niech ciocia zrobi. Chętnie się napiję.

Ciocia A może dać ci co zjeść? Nie jesteś głodny?

Stanisław Niech ciocia da! Student jest zawsze gotów do jedzenia.



Uniwersytet (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie)

9

Rozmowa telefoniczna



1. Część pierwsza



książka telefoniczna

Magdalena Mirska Halo! Tu mówi Magda. Jesteśmy z Borysem na pocztę.
Borys zamówił międzymiastową rozmowę telefoniczną z Tarnowem.
 Czekamy na połączenie.
Borys miał zadzwonić dzisiaj rano do znajomych w Tarnowie.
 Zgubił kartkę, na której zapisał numer telefonu. Musiałam przyjść z nim na pocztę i pomóc mu znaleźć numer jego znajomych.
Borys nigdy nie zamawiał w Polsce rozmowy międzymiastowej.
 Nie umie się posługiwać naszą książką telefoniczną, bo nie pamięta kolejności liter w łacińskim alfabecie.
 Spis miejscowości każdego województwa jest przecież w układzie alfabetycznym.
 Tak samo spis instytucji i spis prywatnych abonentów każdej miejscowości mają układ alfabetyczny.
 Telefonistka już dwa razy łączyła się z Tarnowem, ale tamten numer wciąż nie odpowiada.
 Zaraz, Borys daje mi jakieś znaki.

No, tak. Rozumiem. Telefonistka znów nie uzyskała połączenia.
 Pójdziemy chyba do domu.
 Zrezygnujemy z tej rozmowy.

2. Część druga Książka telefoniczna

Magda Kiedy miałeś zadzwonić do znajomych?
Borys Dziś rano.
Magda Jest piętnaście po jedenastej.
 Dzwon szybko!
Borys Dobrze. Zaraz. Może znajdę tę kartkę z numerem telefonu.
Magda No co? Jest ta kartka?
Borys Nie mogę jej znaleźć.
Magda Szukałeś jej już w domu.
Borys Musiałem ją zgubić w pociągu.
Magda Trudno. A pamiętasz chociaż nazwisko znajomego?
Borys Pamiętam. Trzeciakiewicz.
Magda No to szukajmy w książce telefonicznej.
Borys Pomożesz mi, Madziu? Nie umiem korzystać z waszych książek telefonicznych.
Magda Pomogę ci, oczywiście.
Borys Jak znaleźć Tarnów?
Magda Znajdziemy go w spisie telefonów.
 O, jest Tarnów. Trzeciakiewicz Wacław.
Borys Mnie potrzebny Zygmunt, nie Wacław.
Magda Jest i Zygmunt. Numer trzydzieści jeden — dwanaście (31-12).

Zamawianie rozmowy międzymiastowej w domu

Borys Jak zamówić rozmowę z Tarnowem?
Andrzej Przecież dzwoniłeś z poczty.
Borys Tak, ale nie dostałem połączenia.
Andrzej Wykręć numer dziewięćset (900). To jest

numer centrali międzymiastowej we Wrocławiu. Podaj numer naszego telefonu i zamów rozmowę z numerem w Tarnowie.

Borys Halo! Proszę pani, z numeru czterysta dziewiętnaście — dwadzieścia trzy (419-23) zamawiam Tarnów, numer trzydzieści jeden — dwanaście (31-12). Dziękuję.

Andrzej Powinieneś za kilka minut dostać połączenie.

Borys Czy mogę jeszcze zamówić rozmowę z Warszawą?

Andrzej Z Warszawą połączysz się sam.

Wrocław ma połączenie automatyczne z Warszawą.

Borys Więc nie muszę prosić centrali międzymiastowej?

Andrzej Nie. Wykręć numer kierunkowy, a potem, jak usłyszysz sygnał ciągły, wykręcaj numer warszawski.

Jan Skalski Halo! Recepcja?

Telefonistka Słucham.

Jan Skalski Tu wewnętrzny trzysta osiemdziesiąt osiem (388). Proszę zamówić dla mnie pilną rozmowę ze Szczecinem. Numer pięćset trzydzieści dwa — siedemnaście (532-17).

Telefonistka Dobrze. Pańskie nazwisko?

Jan Skalski Jan Skalski.

Telefonistka Przyjęłam.

Jan Skalski Słucham?

Telefonistka Trzysta osiemdziesiąt osiem?

Jan Skalski Tak, proszę pani.

Telefonistka Numer w Szczecinie nie odpowiada. Będzie pan czekał?



Halo!... zamawiam Tarnów

3. Część trzecia Zamawianie rozmowy międzymiastowej w hotelu

Jan Skalski Tak, zaczekam. Proszę łączyć do godziny dwudziestej czwartej.

Telefonistka Dobrze, proszę pana.



Numer wewnętrzny

Markiewicz Halo! Czy to dwadzieścia jeden — szesnaście — osiemdziesiąt pięć (21-16-85)?

Telefonistka Tak, centrala. Słucham.

Markiewicz Proszę wewnętrzny czterdzieści siedem (47).

Telefonistka Łączę.

Proszę pana, ten numer nie odpowiada.

Markiewicz To proszę czterdzieści pięć (45).

Telefonistka Łączę.

Markiewicz Dziękuję. Halo! Czy mogę mówić z panem inżynierem Górnym? — Dzień dobry, panie inżynierze. Mówi Markiewicz...



telefonistka

10

Zwiedzanie Wrocławia



1. Część pierwsza

Borys Stojanow Od dwóch dni jestem u kolegi we Wrocławiu.
Wrocław to stare polskie miasto, pięknie położone nad Odrą.
Przez kilkaset lat nie należało do Polski.
Polska odzyskała je po drugiej wojnie światowej.
Dzisiaj zwiedzamy to miasto.
Rano zwiedziliśmy gmach Uniwersytetu Wrocławskiego.
Jest to piękny pałac w stylu barokowym.
Teraz jesteśmy na Rynku Starego Miasta.
Podziwiamy gotycki ratusz.
Zachwycamy się renesansowymi kamienicami.
Zaraz poznamy wnętrze starego kościoła świętej Elżbiety.
Potem zwiedzimy jeszcze starszy kościół świętego Wojciecha.
Po obiedzie będziemy zwiedzali Ostrów Tumski.
Obejrzymy tam katedrę i mały kościół świętego Idziego, najstarszy polski kościół Wrocławia.
Pójdziemy też do Ogrodu Botanicznego.
Miło nam będzie odpocząć wśród zieleni i kwiatów.



gotycki ratusz

2. Część druga Przed Ratuszem



barokowy aniołek

Andrzej Ratusz jest najpiękniejszym zabytkiem Wrocławia.

Eorys Bo gotyk jest najpiękniejszym stylem w architekturze.

Magda Wybacz, ale nie mogę się z tobą zgodzić. Dla mnie piękniejszy jest barokowy budynek uniwersytecki.

Andrzej No tak! Moja siostra uwielbia barok i barokowe aniołki.

Magda Nie bądź złośliwy, Jędreku!

Borys Nie kłóćmy się! Aula uniwersytecka jest naprawdę piękna.

W Muzeum Pocztowym

Jędreku Wejdzmy tutaj. To jest jedyne muzeum pocztowe w Polsce.

Magda Mamy tu wielki zbiór znaczków.

Borys Czy to największy zbiór znaczków w Polsce?

Jędreku Nie wiem. Może w Warszawie jest większy.

Magda To nie jest najważniejszy dział tego muzeum. Ważniejszy jest chyba dział historii poczty polskiej. Zobaczysz tam konne dyliżanse pocztowe.

Jędreku Każdy dział jest tutaj ważny.

Zwiedzanie jest męczące

Magda Żałuję, żeśmy nie posiedzieli dłużej w Ogrodzie Botanicznym. Tam było tak spokojnie, przyjemnie, miło!

Jędreku Nie marudź, Magda!

Magda Strasznie mi gorąco. Nie mam sił iść dalej.

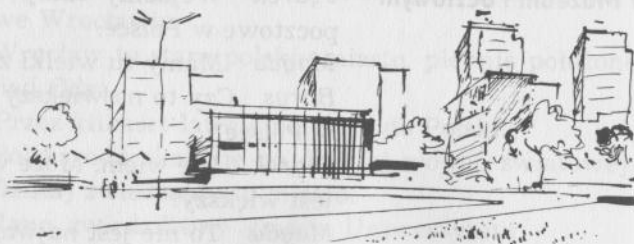
Borys Mnie wcale nie za ciepło. Wczoraj było gorzej, znacznie gorzej.

Magda Ty jesteś Bułgarem, przywykłeś do wyższych temperatur.
Borys Tak, w Bułgarii jest o wiele cieplej.
Jędrək Chodźmy się czegoś napić.
Magda A może zjemy też coś. Jestem głodna.
Jędrək Najbliżej stąd jest do restauracji „Pod Złotą Kaczką”.
Magda „Ratuszowa” jest lepsza. Trochę dalej, ale dają tam lepsze jedzenie.
 I obsługa jest szybsza.
Borys Chodźmy!
Magda Tam na pewno będzie chłodniej i przyjemniej niż na ulicy.



Nie mam sił iść dalej

3. Część trzecia Nowe dzielnice



Jerzy Poznałaś dziś stary Wrocław.
 Jutro zwiedzimy Muzeum Śląskie.
Ewa Dobrze, Jurku. A co będziemy zwiedzali pojutrze?
Jerzy Pojedziemy do Środy Śląskiej.
Ewa Przedtem pokaż mi nowe dzielnice Wrocławia.
Jerzy Słusznie. Zaczniemy od dzielnicy Kościuszkowskiej, a potem zobaczysz dzielnicę przy Placu PKWN.
Ewa Czy to najnowsza dzielnica we Wrocławiu?
Jerzy Nie. Najnowszą dzielnicą Wrocławia są Gajowice.

Najmilszy temat – dzieci



bliźniaki

Maria No i co, Danusiu? Podobały ci się moje bliźniaki?
Danuta Bardzo! Tylko Joasia jest jakaś blada, chudziutka.
Maria Chorowała niedawno. Była jeszcze bledsza i chudsza.
Danuta Maciej jest wyższy od niej, tęższy, mocniejszy.
Maria Urodził się pierwszy. O kilkadziesiąt minut wcześniej. Był jak pączek: grubiutki, pulchniutki. Ale Joasia jest teraz ładniejsza. I zgrabniejsza.
Danuta Tak, zgrabniutka, milutka. Ale i Maciej nie jest brzydki. Chłop jak dąb!

U koleżanki

Teresa To twój największy pokój?
Urszula Tak. Mam jeszcze dwa mniejsze. Chodź, zobacz.
Teresa Przedpokój jest dłuższy i szerszy niż mój. Łazienkę mam taką samą.
 Tylko twoja wanna jest krótsza od mojej.
Urszula Ale chyba głębsza.
Teresa Tak, oczywiście.
Urszula Tu jest mniejszy pokój, a ten maleńki to pokoik naszej Małgosi.



Kupowanie upominków



1. Część pierwsza



wyroby z bursztynu
i srebra



akwarela Nikifora

Agata Wójtowiczówna Dziś będziemy kupować upominki dla rodziny Borysa.

Jędrrek proponuje jakieś ludowe wyroby. Zaczniemy więc od sklepów „Cepelii”.

Wstąpimy też do sklepu z upominkami, a potem pójdziemy do salonu „Desy”. W „Cepelii” będę namawiała Borysa na wyroby z bursztynu.

Bursztynowe drobiazgi są typowymi upominkami z Polski.

Są one jednak dużo droższe od innych wyrobów ludowych.

Równie drogie jak bursztynowe są przedmioty ze srebra.

Przedmioty z drzewa, miedzi czy żelaza są tańsze od wyrobów z bursztynu czy srebra.

Niedrogie i praktyczne są lniane serwetki i słomiane maty.

W „Desie” pokażę chłopcom niewielką akwarelę Nikifora.

Był to polski malarz-prymitywista. Zmarł niedawno.

2. Część druga W sklepie „Cepelii”



spinki



lalki



kasetka na nici

Mieszkał w Krynicy i malował głównie architekturę.

Będzie to piękny prezent dla matki Borysa.

Pani Stojanowa jest architektem i sama trochę maluje.

Borys Nie mogę się zdecydować. Jedna rzecz jest tu ładniejsza od drugiej.

Jędrrek Mówiłem ci, że będziesz miał kłopot z wyborem.

Borys Myślałem o spinkach dla ojca. Ta para jest ładna. Będzie się ojcu podobała.

Jędrrek Tamta jest ładniejsza od tej. I bardziej elegancka.

Agata Najładniejsza ze wszystkich jest ta para spinek z ciemnymi bursztynami.

Borys Tak. Masz dobry gust, Agatko. Kupię te spinki ojcu.

Agata A co dla siostry?

Borys Kupię lalkę w stroju ludowym.

Jędrrek Ślązaczkę?

Borys Za mało kolorowa.

Jędrrek Łowiczanka jest bardziej kolorowa niż Ślązaczka.

Agata Najbardziej ze wszystkich lalek kolorowa jest Krakowianka.

Borys Dobrze. Kupię siostrze Krakowiankę. A co kupić dla babci?

Jędrrek Kup tę małą kasetkę na nici.

Agata Ależ to duża skrzynia!

Borys Tak, za duża. Wezmę tamtą mniejszą kasetkę.

**Prezent
dla pani Stojanowej**



Zofia Mirska Jak się wam udały zakupy?

Borys Nie kupiłem jeszcze prezentu dla mamy.

Zofia Mirska Dlaczego?

Jędrak To cała historia! Agata znalazła w „Desie” obrazek Nikifora.

Zofia Mirska I co? Cena była za wysoka?

Jędrak Nawet nie bardzo. Ale Nikifora nie będzie mógł Borys wywieźć za granicę!

Zofia Mirska No tak. To kłopot. Wiesz co, Jędrus? Przynieś album z reprodukcjami Noakowskiego z mojego pokoju!

Jędrak Mamo! Jesteś wspaniała!

Zofia Mirska Niech pan przyjmie ten album dla pańskiej matki. Jest niestety mniej wartościowy niż autentyczny obraz, ale trudno!

Borys Serdecznie pani dziękuję! Noakowski był przecież wspaniałym malarzem architektury. A mama jest architektem. Będzie zachwycona!

**3. Część trzecia
W „Desie”**

Pani Ziębina Czy będę mogła dostać u pana jakąś małą akwarelę?

Sprzedawca Bardzo proszę. Niech pani zobaczy tę akwarelę Olpińskiego.

Pani Ziębina Ładna, ale wolę bardziej znanego malarza niż Olpiński. Może ma pan jakiś obrazek Makowskiego?

Sprzedawca Owszem, mam jedną jego akwarelę.

Pani Ziębina Niech mi ją pan pokaże.

Sprzedawca Jest mniejsza niż obraz Olpińskiego, ale ładniejsza. Będzie się pani podobała.

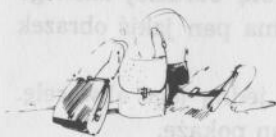
Pani Ziębina Rzeczywiście piękna. Ale chyba drożej kosztuje?

Sprzedawca Tak. Cena tej akwareli jest dużo wyższa niż cena tamtej.

Pani Ziębina Nic nie szkodzi. Wolę kupić obraz droższy a bardziej wartościowy niż tańszy i mniej wartościowy.



Wybieranie prezentów



torebki

Danuta Muszę kupić dla dziadzia jakiś ładny portfel. Co sądzisz o tym dużym?

Krystyna Za duży. Wolę ten mniejszy.

Danuta Kupię jednak większy.

Będzie bardziej praktyczny.

Krystyna Może obejrzymy teraz torebki?

Danuta Właśnie zamierzałam kupić jakąś torebkę dla mamy.

Krystyna Jak ci się podoba ta mała, czarna?

Danuta Ładna, ale za ciężka.

Krystyna A ta?

Danuta Jeszcze cięższa.

Krystyna Popatrz! Ta jest dużo lżejsza.

Danuta Rzeczywiście. Kupię ją mamie.



12

Lekcja dwunasta Na Mazurach



1. Część pierwsza

List Andrzeja Mirskiego:

Mikołajki, dnia 15 lipca 1976 r.

Kochana Magdusiu!

Na obozie w Mikołajkach jest wspaniale. Mieszkamy w namiotach nad jeziorem. Jest tutaj kilkanaście żaglówek i kilkadziesiąt kajaków. Jutro odbędą się międzynarodowe zawody kajakowe. Jak wiesz, na naszym obozie są studenci z wielu krajów: Rosjanie, Węgrzy, Czesi, Włosi, Niemcy, Rumuni, Bułgarzy, Francuzi, Anglicy, Szwedzi, Norwegowie i inni.

Przedwczoraj urządzaliśmy ognisko. Przyszło kilkaset osób: mieszkańcy Mikołajek, turyści i wczasowicze. Było dużo muzyki, śpiewu i tańców. Czesi tańczyli jakąś polkę, koledzy ze Związku Radzieckiego jakiegoś szalonego trepaka itd., itd. Myśmy tańczyli mazura i kujawiaka. I wcale nie byliśmy gorsi od naszych zagranicznych kolegów.

Dziś rano byłem na rybach z Borysem i z dwoma Rumunami. Złowiliśmy pięć małych szczupaków, kilkanaście płotek i... jeden stary kalosz.

Czekam na list z domu. Całuję Cię mocno.

Jędrrek



namiot



żaglówka

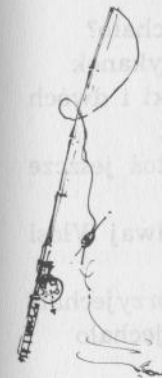
2. Część druga Spotkanie na wakacjach



Cześć, Hanka!

Jędrrek Cześć, Hanka!
Hanka Jak się masz, Jędrrek! Co tu robisz?
Jędrrek Jestem na obozie studenckim. A ty?
Hanka Biorę udział w spływie kajakowym.
Jędrrek Z kim płyniesz?
Hanka Z Agnieszką Wiśniewską.
Jędrrek Nie znam jej. Dużo was jest?
Hanka Sporo. Kilka koleżanek i kilku kolegów z naszej uczelni, przyjechało też kilkunastu studentów z Uniwersytetu Warszawskiego.
Jędrrek Moi trzech koledzy biorą także udział w spływie kajakowym. Chyba są w waszej grupie.
Hanka Jak się nazywają?
Jędrrek Stach Gołąb, Leszek Wrona i Piotrek Sadło.
Hanka Gołęba znam, ale Wrony i Sadły nie.
Jędrrek Musisz ich poznać, a zwłaszcza Piotrką Sadłą. Gdzieście się zatrzymali?
Hanka Ja śpię w namiocie z dwiema koleżankami, inni nasi kajakowcy także w namiotach albo w domkach kempingowych.

Łowienie ryb



wędką

Jędrrek Borys!...
Borys Siedź cicho! Nie płosz mi ryb!
Jędrrek Patrz! Bierz! To jakaś duża ryba!
Borys Ciągnij powoli... Nie szarp! O!...
Jędrrek A niech to diabli wezmą!
To jakiś stary kalosz!
Borys Gratuluję, gratuluję! Wspaniały okaz!
Jędrrek Nie kpij! I tobie mogło się to zdarzyć.
Borys Nie rzucaj go do wody, bo go znowu ktoś wyłowi.
Jędrrek Czy mam to trofeum zanieść do obozu?
Borys Zostaw na brzegu. No, mam już dość tego siedzenia. Zwijajmy wędkę i wracajmy.



Jędrak Nie wiesz, co złowili nasi rumuńscy przyjaciele?

Borys To doświadczeni wędkarze! Złapali około dwudziestu karasi i kilkanaście kielbi.

Jędrak Razem z naszymi pięcioma szczupakami i kilkunastoma płotkami będzie świetna kolacja dla nas czterech.



szczupak

3. Część trzecia Międzynarodowy hotel studencki

Kierownik hotelu Ilu gości dziś przyjechało?

Recepcjonistka Przyjechało pięć Amerykanek i czterech Amerykanów, cztery Rosjanki i dwóch Rosjan, dwie Angielki i trzech Szwedów.

Kierownik Czy na dziś zapowiadał ktoś jeszcze przyjazd?

Recepcjonistka Tak. Dzisiaj przyjadą dwaj Włosi i dwaj Belgowie.

Kierownik A z Francji nikt do nas nie przyjechał?

Recepcjonistka Owszem. Wczoraj przyjechało czterech Francuzów i trzy Francuzki.

Kierownik Ile nam zostało wolnych pokoi?

Recepcjonistka Wolnych pokoi już nie mamy.

Zostały cztery pokoje zamówione przez Włochów i Belgów.

Kierownik Myślę, że będą zadowoleni z naszego hotelu ci nasi zagraniczni goście.

Odjazd z obozu

Wanda Czy ciężarówki z pościelą już odjechały?

Jan Jeszcze nie. Kierowcy jedzą teraz śniadanie.

Po śniadaniu zawiozą pościel i przyjadą po namioty.

Wanda Walizki zabierzemy do autobusu, prawda?

Jan Tak. Włożymy je do bagażnika.

Wanda Poszukam dziewczynek.

Autobusy zaraz nadjadą.

Jan Widziałem je w parku.

Wychowawcy są z nimi.

Wanda Będą miały o czym mówić przez cały rok.

Spędziły przyjemne wakacje.

Jan O, już nadjeżdżają autobusy. Wsiadajmy!



13

Lekcja trzynasta

Podróż koleją

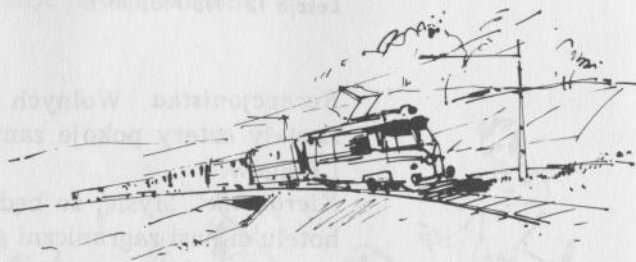
1. Część pierwsza



przedział
pierwszej klasy

Zofia Mirska Jedziemy z Magdą pociągiem do Lublina. Mamy połączenie bezpośrednie, bez przesiadek. Zajmujemy wygodny dwuosobowy przedział pierwszej klasy w wagonie sypialnym. W Lublinie zatrzymamy się tylko półtora dnia. Odwiedzimy mojego brata. Potem pojedziemy autobusem na wieś do moich rodziców. Magdzie chciało się spać, więc się położyła i już zasypia. Ja nigdy nie śpiam w podróży, wolę jednak jechać wagonem sypialnym, bo nie muszę siedzieć przez całą noc. Mogę się wygodnie położyć i czytać książkę.

Przed chwilą obudził nas konduktor. Za niecałe pół godziny będziemy w Lublinie. Nie wiem, kiedy zasnąłem. Nie odłożyłam książki i nie zgasiłam światła. Magda już wstaje, myje się i ubiera. Dojeżdżamy do Lublina. Przejeżdżamy przez most na Bystrzycy. Zaraz wjedziemy na dworzec. Wychodzimy na korytarz. Pociąg staje. Na peronie czeka na nas moja bratowa Irena z synem Januszem.



2. Część druga Kupowanie biletów

Magda Proszę o dwa miejsca sypialne do Lublina na dwudziestego pierwszego lipca.

Kasjer W której klasie? Pierwszej czy drugiej?

Magda W pierwszej.

Kasjer Mogą być górne miejsca w sąsiednich przedziałach?

Magda Koniecznie w jednym przedziale.

Jadę z matką.

Kasjer Niestety, w pierwszej klasie mam na ten dzień wolne tylko dwa górne miejsca w oddzielnych przedziałach.

Magda A może jest wolny przedział na dwudziestego drugiego lipca?

Kasjer Tak. Mam jeszcze jeden wolny przedział, ostatni.

Magda Biorę ten przedział. Poproszę też o dwa bilety kolejowe pierwszej klasy.

Kasjer Normalne czy ulgowe?

Magda Ulgowe. Jeden ze zniżką pięćdziesiąt procent (50%), drugi szkolny.



W wagonie sypialnym



w wagonie sypialnym

Zofia Mirska Panie konduktorze! Czy mogę prosić o dwie szklanki herbaty z cytryną?
Konduktor Zaraz paniom przyniosę.
Zofia Mirska O której godzinie będziemy w Lublinie?
Konduktor Według rozkładu jazdy za pięć piąta.
Zofia Mirska To bardzo wcześnie.
Konduktor Boi się pani zasnąć? Niech się pani nie boi! Budzę pasażerów na pół godziny przed końcem podróży. Nie zaśpi pani.
Zofia Mirska Ja nigdy nie mogę zasnąć w pociągu.
Konduktor W tym wagonie pani zaśnie. Jest bardzo wygodny.
Zofia Mirska Może mi się uda zasnąć.
Konduktor Prześpi pani całą noc spokojnie. Kontrola biletów już nie będzie, bo odbyła się przy wejściu do wagonu. Nikt pani nie będzie przeszkadzał.
Zofia Mirska Najważniejsze jest to, że będę mogła przeleżeć te kilkanaście godzin jazdy.

3. Część trzecia Kontrola biletów



wagon restauracyjny

Konduktor Poproszę bilety do kontroli.
Pasażerka Proszę. To jest mój bilet, a to bilet mojego męża.
Konduktor Czy mąż pani to ten pan, który pali papierosa na korytarzu?
Pasażerka Nie. Mojemu mężowi zachciało się pić i poszedł do wagonu restauracyjnego.
Konduktor Nie będę więc kasował biletu męża. Skasuję po jego powrocie. Dziękuję.
Pasażerka Chwileczkę, proszę pana. O której będziemy w Poznaniu?
Konduktor Według rozkładu o siedemnastę pięćdziesiąt pięć. Ale mamy około piętnastu minut spóźnienia.

Podróż z przesiadką



Czy pani tu wysiada?

Podróżny Dojeżdżamy do Krakowa. Czy pani tu wysiada?
Podróżna Nie, proszę pana.
Podróżny Bardzo się cieszę. Pojedziemy dalej razem. Ja jadę do Przemyśla.
Podróżna Nie dojedziemy razem do Przemyśla. Wsiadę w Tarnowie.
Podróżny Pani tam mieszka?
Podróżna Nie. Mam tam przesiadkę.
Podróżny A potem do Żegiestowa czy do Krynicy?
Podróżna Jadę do Muszyny.
Podróżny Ma pani dobre połączenie w Tarnowie?
Podróżna Ten pociąg ma dobre połączenie, ale dziś jest opóźniony. Będę musiała czekać prawie półtorej godziny.

14

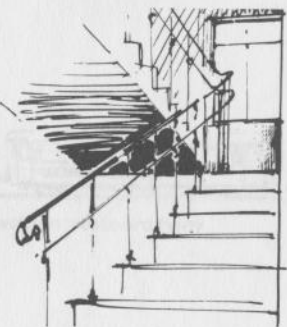
Lekcja czternasta

Rodzina pani Mirskiej w Lublinie

1. Część pierwsza



Pies potłukł butelki



schody

Henryk Kowalczyk Nazywam się Henryk Kowalczyk. Jestem bratem Zofii Mirskiej. Mieszkam w Lublinie z żoną Ireną i z dziećmi, Urszulą i Januszem. Pracuję w Przedsiębiorstwie Krawiecko-Kuśnierskim „Gracja”. Jestem tam dyrektorem. Moja żona jest chemikiem. Pracuje na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej.

Dziś ma przyjechać do nas z Wrocławia Zosia ze swoją córką Magdą. Irka z Januszem pojechali po nie na dworzec kolejowy. Urszula żałuje, że nie obudziła się wcześniej. Zasnęła. Teraz kręci się po mieszkaniu. Co ona ma na sobie? Jakiś stary szlafrok! Pobiegła do drzwi Czy to już oni?

Komu ty otwierasz, dziewczyno?! To pies naszych sąsiadów! Wypędź go natychmiast!

No tak! Pies potłukł butelki. Mleko się wylało i spływa po schodach. Pod drzwiami leżą okruchy szkła. Jak ja sobie poradzę z tym wszystkim? Goście zaraz przyjadą. Muszę zmieść szkło i wytrzeć schody. Na szczęście córka już śpieszy mi z pomocą.



2. Część druga Spacer po Lublinie



hotel „Victoria”



zamek w Lublinie

Zofia Wasze osiedle bardzo się rozrosło!

Henryk To nie jedno osiedle.

Powstało kilka nowych.

Zofia Tamtych budynków także przedtem nie było.

Henryk To nowe gmachy w dzielnicy uniwersyteckiej. Irenka pokaże ci tam swój zakład w tym największym gmachu.

Zofia A czy śródmieście również się zmieniło?

Henryk Trochę. W śródmieściu ja cię zaproszę do siebie, także do nowego gmachu.

Zofia Co to jest „Unia”?

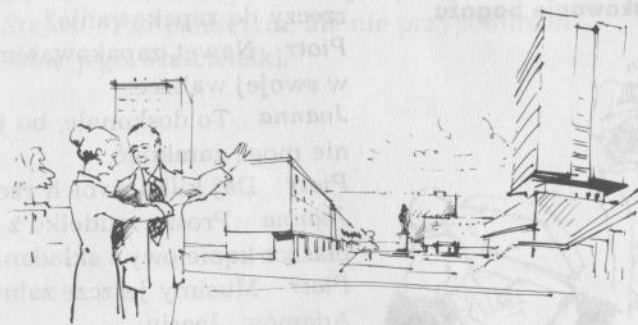
Henryk To hotel „Orbis”.

Zofia Lublin staje się naprawdę europejskim miastem!

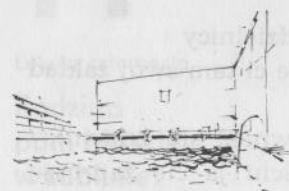
Henryk Na Narutowicza znajduje się jeszcze większy nowy hotel — „Victoria”.

Zofia Pójdziemy do Zamku? Chcę wreszcie obejrzeć te słynne bizantyjskie freski w kaplicy zamkowej.

Henryk Dobrze. Przejdziemy przez Stare Miasto i po drodze zwiedzimy muzeum w Bramie Krakowskiej.



Idziemy na pływalnię



pływalnia

Magda Dokąd się wybierasz, Janusz?
 Janusz Umówiłem się ze Stefanem Muchą.
 Magda Zaprosił cię do siebie?
 Janusz Nie. Mamy się spotkać na pływalni.
 Magda Zabierz mnie ze sobą!
 Janusz Dobrze. Weź ze sobą kostium kąpielowy.
 Magda Kostium mam, ale nie przywiozłam swojego czepka do kąpeli. Zapomniałam.
 Nie wiem, co robić.
 Janusz Weź sobie czepkę Urszuli.
 Magda Jej czepkę jest na mnie za mały.
 Janusz No to idź do mojej mamy.
 Magda Ciocia nie lubi pożyczać swoich rzeczy.
 Janusz Skąd wiesz?
 Magda Bo nie chciała mi pożyczyć swojego kapelusza.
 Janusz Ale czepkę pożyczysz ci na pewno.
 Magda Chodźmy!
 Janusz Magda, coś ty na siebie włożyła?!
 Magda Jak to co? Sukienkę!
 Janusz Ale jaką! Nie idziemy przecież na bal!

3. Część trzecia Pakowanie bagażu



pakowanie bagażu

Joanna Piotr, czy przygotowałeś już swoje rzeczy do zapakowania?
 Piotr Nawet zapakowałem i mam trochę miejsca w swojej walizce.
 Joanna To doskonale, bo ja swojej walizki nie mogę zamknąć.
 Piotr Daj kilka swoich rzeczy do mojej.
 Joanna Proszę: pudełko z moimi pantoflami, płaszcz kąpielowy i składana parasolka.
 Piotr Musimy jeszcze zabrać ze sobą książki Adamów, Joasiu.
 Joanna Ale gdzie są te ich książki?

Piotr Jego książki przyniosłem, ale nie mogę znaleźć jej książek.
 Joanna Jej książki są chyba w moim pokoju. Zaraz je przyniosę.

Rozmowa o sąsiadce



pudel

Elżbieta Komu otwierałeś drzwi?
 Stefan Jakiemuś chłopcu. Zadzwoił przez pomyłkę.
 Elżbieta Kogo szukał?
 Stefan Nie wiem, kogo szukał.
 Pytał o nauczycielkę, ale nie znał jej nazwiska.
 Elżbieta O kim on mógł mówić? Pewnie o pani Drwałowej. Ona jest nauczycielką.
 Stefan Nigdy nie słyszałem o pani Drwałowej.
 Elżbieta Od dwóch miesięcy mieszka w tym domu.
 Stefan U kogo?
 Elżbieta U państwa Borowiczów na drugim piętrze. Musiałeś już ją widzieć, bo często spaceruje przed kamienicą ze swoim kudłatym przyjacielem.
 Stefan Z kim?
 Elżbieta Z uroczym czarnym pudlem.
 Stefan Psa pamiętam, ale nie przypominam sobie jego właścicielki.

15

Lekcja piętnasta

W wytwórni konfekcji „Gracja”

1. Część pierwsza



kurtka



czapka futrzana

Henryk Kowalczyk Przedsiębiorstwo „Gracja”, którym kieruję, jest wytwórnią konfekcji. Pracują w nim krawcy i kuśnierze. Szyją ubiory damskie i męskie: suknie, płaszcze, garnitury, futra, kurtki i czapki futrzane. Nasza wytwórnia mieści się w gmachu przy głównej ulicy Lublina, Krakowskim Przedmieściu. Na parterze znajduje się duży sklep. Sprzedajemy w nim nasze wyroby. Produujemy również konfekcję na eksport. Swoje modele eksponuje „Gracja” co roku na Międzynarodowych Targach w Poznaniu. Zwłaszcza nasze futra się podobają. Otrzymujemy wiele zamówień z zagranicy. Dzisiaj właśnie zawrzemy umowę z firmą „Canar” ze Stanów Zjednoczonych. Firma amerykańska chciała zakupić dwieście tysięcy futer damskich ze skór króliczych, „Gracja” jednak może sprzedać tylko sto tysięcy. Przedstawicielem firmy „Canar” jest pan James Green z Chicago.

2. Część druga Zawieranie umowy handlowej

Henryk Kowalczyk A więc przyjmujemy do wykonania zamówienie pańskiej firmy — sto tysięcy futer damskich z królików.
James Green Zgadza się, ale proszę o uszycie siedemdziesięciu tysięcy w pierwszej połowie roku.
Henryk Kowalczyk To niemożliwe. W pierwszym kwartale możemy uszyć dla pana tylko dwadzieścia tysięcy futer. W drugim kwartale wyślemy czterdzieści tysięcy.
James Green To znaczy o dziesięć tysięcy mniej. Trudno, apróbuję tę liczbę. A reszta?
Henryk Kowalczyk Trzydzieści tysięcy przygotujemy w trzecim kwartale.
James Green Na czwarty kwartał zostaje dziesięć tysięcy, prawda?
Henryk Kowalczyk Tak, panie Green. Zaplanowaliśmy zatem terminy dostaw. A ile modeli pan zamawia?
James Green Wszystkie te, które oferowaliście w Poznaniu.
Henryk Kowalczyk Dobrze. Jak mamy pakować futra?
James Green Pakujcie w pudła kartonowe po dwadzieścia sztuk w każde.



Zamówienie indywidualne



zamówienie indywidualne

Irena Nareszcie jesteś! Dlaczego tak późno?
Henryk Zawieraliśmy umowę handlową. Dyskutowaliśmy długo.
Irena Korzystną umowę?
Henryk Tak. Uszyjemy dla firmy amerykańskiej sto tysięcy futer.
Zofia Ja też zawrę z tobą umowę handlową. Na jedno futro.
Henryk Z królików?
Zofia Z królików będzie dla Magdy, a dla mnie coś lepszego.
Henryk To już dwa futra, Zosiu!
Zofia Jakie macie skóry?
Henryk Nutrie, piżmaki, lisy, karakuly, norki...
Zofia Mam ochotę na kurtkę z nutrii i futro z karakulów.
Henryk Więc już trzy futra. Ależ to będzie kosztowało mnóstwo pieniędzy!
Zofia Tym niech się martwi Adam. Muszę mieć coś ciepłego na zimę. Nie mam co włożyć na siebie.
Henryk Biedny Adam! Dobrze, Zosiu. Jutro weźmiemy miarę.
Irena A czy ty wiesz, Henryczku, że moje futro już się całkiem wytarło?
Henryk Trudno! Przyjdźcie jutro do mnie wszystkie trzy.

3. Część trzecia Przesyłka skór

Zygmunt Karpiński Czy otrzymaliśmy już odpowiedź od kuśnierzy z Krakowa?
Danuta Nowicka Właśnie dziś odpowiedzieli. Wysłali skóry przedwczoraj.
Zygmunt Karpiński Trzeba będzie przygotować miejsce w magazynie.
Danuta Nowicka Czy z całości materiału będziemy szyli futra?
Zygmunt Karpiński Nie. Z części zrobimy

kurtki i czapki. Przeznaczmy to do sprzedaży w sklepie.
Danuta Nowicka To świetnie! Będę mogła sobie kupić skórki i obstalować sportową kurtkę.

W księgarni wysyłkowej

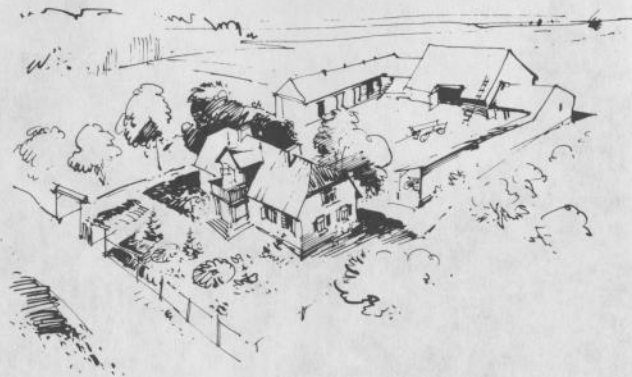


książki

Kierownik Teraz zrealizujemy zamówienie Instytutu Historii w Poznaniu.
Pracownik Wszystkie książki już przygotowaliśmy.
Kierownik Przed zapakowaniem należy jeszcze skontrolować całość wysyłki.
Pracownik Właśnie kontrolujemy. Zaraz zaczniemy pakować.
Kierownik Te mniejsze książki zapakujcie do pudeł kartonowych, a większe opakujcie papierem.
Pracownik Za dwie godziny wysyłka będzie gotowa.
Kierownik O czternastej niech Jankowski wyekspediuje paczki na pocztę.



Lublin, Stare Miasto



1. Część pierwsza



koń i źrebię



świnia i prosięta



kura i kurczęta

Janina Kowalczykowa Nazywam się Janina Kowalczykowa. Mieszkam z mężem na wsi. Mamy gospodarstwo rolne we wsi Mełgiew. Nasz dom stoi poza wsią, blisko lasu. W ogródku przed domem rośnie sporo kwiatów. W sadzie mamy drzewa i krzewy owocowe: jabłonie, grusze, śliwy i czereśnie, maliny, porzeczki i agrest. Za domem znajduje się budynek, w którym mieści się stajnia, obora, chlew i kurnik, dalej stoi stodoła, a obok niej szopa na maszyny i narzędzia rolnicze. Między domem i budynkami gospodarskimi jest obszerne podwórze. W stajni stoją dwa konie i jedno źrebię, w oborze cztery krowy i dwoje cieląt, a w chlewie kilka świń i kilkanaścioro prosiąt. W kurniku jest ptactwo domowe: kogut, kury i kurczęta, kaczki z kaczkami i gęś z dziesięciorgiem gąsiąt.

Od dwóch dni są u nas goście: córka Zosia, synowa Irenka i troje wnucząt. Wszyscy nam pomagają. Zosia i Irenka pielęgnują grządki w ogrodzie, jedna wnuczka daje jeść kurczętom i kaczętom, druga zajęła się świniami. Janusz pomaga dziadkowi naprawiać żniwiarkę. Jutro rozpoczynamy żniwa.

2. Część druga Na podwórzu



Janusz pojechał konno
do Minkowic

Urszula Dziadziu, ile szczeniąt ma Aza?
Dziadek Troje. Ale nie zaglądajcie do nich same. Aza tego nie lubi.
Magda Chyba nas nie pogryzie?
Dziadek Nie wiem. W zeszłym tygodniu ugryzła stryja Antoniego w ramię.
Urszula Ale pokażesz nam małe pieski, dziadziu? Aza ciebie nie ugryzie.
Dziadek Dobrze, później. Teraz zawołajcie mi Janusza. Skończymy reperować żniwiarkę.
Magda Janusz pojechał do Minkowic.
Dziadek Rowerem?
Magda Nie, konno. Osiodłał gniadego.
Dziadek To niedobrze. Przy jednym strzemieniu trzeba było wymienić kawałek rzemienia.
Magda Widziałam, że coś majstrował przy siodle. Na pewno je zreperował.
Dziadek No to chodźmy do Azy, dziewczęta. Zobaczymy te pieski.
Urszula Jakie śliczne! Dziadku, to szczenię będzie moje, dobrze? To brązowe z białym znamięm na łebku.



W lesie



Babcia Szukaj grzybów, Janusz. Nie łam gałęzi.

Janusz Nie gderaj, babuniu. Ułamałem tylko jedną gałąź. Wystrugam sobie z niej laskę.

Urszula Dużoście grzybów nazbierali?

Ja mam już pełny koszyk.

Janusz Ja nie zbierałem grzybów.

Wystrugałem sobie laskę.

Babcia Pokaż swoje grzyby, Urszulko.

Te grzyby są niejadalne!

Urszula To są przecież maślaki, babciu!

Kazałaś je zbierać.

Babcia Maślak jest tylko jeden. O, ten.

I trzy borowiki.

Urszula Naprawdę? Pobiegnę powiedzieć o tym cioci Zosi. Ona też nazbierała mnóstwo takich grzybów.

Babcia Oj, dzieci, dzieci! Przecież co roku uczę was rozpoznawać grzyby.

Janusz I każdego roku „nauka idzie w las”.

A Urszula ma znowu pusty koszyk.

Babcia No, niezupełnie. Trochę uzbierała.

Nie dokuczaj siostrze, Januszku!



koszyk grzybów



maślak

3. Część trzecia
Wieczór na wsiZagoń kacząt
do kurnika!

Roman Wypełłem i podlałem grządki w ogródku.

Co mam teraz robić?

Teresa Zagoń kaczęta do kurnika!

Roman Już zagnałem. Jest dziewięcioro kacząt.

Teresa Brak dwojga kacząt!

Może je jastrząb porwał?

Roman Chyba nie. As wygrzebał znowu dziurę pod płotem. Widocznie przelazły przez tę dziurę na łąkę.

Teresa Ten płot się chwieje, niedługo się całkiem zawali.

Roman Jutro zagrzebię dziurę i zreperuję płot.

Teresa Idź, zobacz, czy się co złego nie stało tym naszym dwojgu kaczętom.

Roman Idę. A ty zagrzej wody do mycia.

Krewni ze wsi

Syn Kim są dla nas Wronowie z Krzczonowa?

Ojciec To nasi dalecy krewni. Matka Władka

Wrony i Krysi Wronianki jest moją stryjeczną siostrą. Nasi ojcowie są rodzonymi braćmi.

Syn To na Wroninę powinienem mówić „ciociu”, a na Wronę „wujku”?

Ojciec Oczywiście.

Syn Nie mogę zrozumieć, dlaczego Krysia nie lubi wsi. Przecież na wsi jest pięknie.

Ojciec Ty znasz wieś tylko z „Płomyczka”:

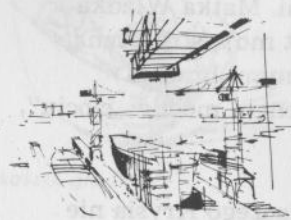
„Świnki kwiczą, krówki ryczą, kaczątka kwacze, kurka gdacze, kogut pieje, wietrzyk wieje, chłopiec orze, sieje zboże...” Na wsi ludzie ciężko pracują.

17

Na Wybrzeżu



1. Część pierwsza



stocznia



statek

Zbigniew Nowicki Nazywam się Zbigniew Nowicki. Mieszkam w Gdańsku. Pracuję w Stoczni imienia Komuny Paryskiej w Gdyni. Jest to największa stocznia w Polsce. Zajmuję się projektowaniem statków rybackich i handlowych. Przez kilkanaście lat zbudowaliśmy w suchym doku kilkaset statków. Eksportujemy je do wielu krajów. W produkcji statków rybackich nasz przemysł stoczniowy zajmuje pierwsze miejsce w świecie. Dzisiaj będziemy wodować statek, który zbudowaliśmy dla francuskiego armatora, pana Leduc, przebywającego od tygodnia w Polsce. Wodowanie nowego statku jest wielkim świętem dla ludzi pracujących przy jego budowie: dyrektora stoczni, projektantów statku, konstruktorów i robotników. Także dla armatora, kapitana statku i jego załogi. Mieszkając na Wybrzeżu i pracując w stoczni miałem nieraz okazję oglądać podobne uroczystości.

Zaprosiłem na tę uroczystość dwu moich młodych przyjaciół — Andrzeja Mirskiego i Borysa Stojanowa. Jestem bardzo rad z tego, że

przy okazji będę mógł im też pokazać stary Gdańsk. Zwiedziwszy miasto pojedziemy na koncert organowy do Oliwy.

2. Część druga Spacer po starym Gdańsku

Borys Stojanow Piękne są te stare uliczki!
Andrzej Mirski Nie są one takie stare, bo to przecież rekonstrukcja.

Zbigniew Nowicki To prawda. Polacy, odzyskawszy Gdańsk, zastali w nim ruiny, ale zrekonstruowali je bardzo starannie.

Borys Stojanow Jestem pełen podziwu dla Gdańszczan.

Andrzej Mirski Wywołałeś wczorajsze zdjęcia? Ciekaw jestem, czy się udały.

Borys Stojanow Nie wywoływałem jeszcze, ale jestem pewien, że będą dobre. Chcę dzisiaj sfotografować wnętrze Dworu Artusa dla mamy.



Andrzej Mirski Musi pan wiedzieć, panie Zbyszku, że matka Borysa jest architektem.
Zbigniew Nowicki To zdjęcia pana Borysa na pewno ją zainteresują.

Andrzej Mirski Kupimy jej także pocztówki z widokami Gdańska.

Zbigniew Nowicki Chodźmy do „Jantara”.

Zjemy coś i wypijemy po kieliszku „złotej” gdańskiej wódki.

Chrzest statku

Andrzej Mirski Idąc na tę uroczystość nie wiedziałem, że twoja mama, Ewo, będzie matką chrzestną statku.

Borys Stojanow A ja nie wiedziałem, że mówi po polsku jak rodowita Polka.

Ewa Leduc Bo moja mama urodziła się i wychowała w Polsce. Emigrowała do Francji mając dwadzieścia dwa lata. W Katowicach mieszkają moi dziadkowie.

Borys Stojanow Teraz się nie dziwię temu, że i ty mówisz wspaniale.

Ewa Leduc Przyjechawszy tutaj na studia musiałam się tylko nauczyć wymawiać polskie er, bo mnie koledzy wyśmiewali.

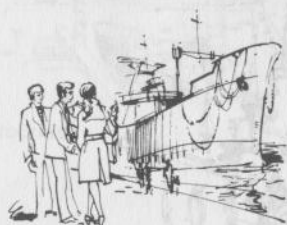
Andrzej Mirski Myślę, że pomagasz ojcu załatwiać interesy w Polsce.

Ewa Leduc O, tak. Ojciec mianował mnie swoim „ambasadorem”.

Borys Stojanow Andrzej, co mówi matka chrzestna nadając imię statkowi?

Andrzej Mirski „Płyn szczęśliwie po morzach i oceanach, sławiąc imię polskiego marynarza i stoczniońca!”

Borys Stojanow To bardzo piękne!



chrzest statku

3. Część trzecia Na wycieczce



na wycieczce

Anna Jak się czujesz, Romku, na tej wycieczce?

Roman Bardzo dobrze. Jestem zdrow jak rybka i wesół jak szczygiełek. A ty?

Anna Ja także jestem zadowolona z wycieczki.

Roman Nasi towarzysze to mili, weseli i interesujący ludzie.

Anna Ale, prawdę mówiąc, niektórzy członkowie naszej grupy nie są zbyt sympatyczni.

Roman Myślisz chyba o panu siedzącym przed tobą w autobusie?

Anna Nie tylko. Nie wiesz, dokąd dzisiaj powędrujemy?

Roman Do Krynicy Morskiej, tam przenocujemy.

Anna To dobrze. Przyjemna miejscowość.

Roman Ale podobno plaża nie jest tam najlepsza.

Anna Nie myślę plażować w Krynicy.

Mam już dość słońca.

Roman Racja, opaliłaś się już na brązowo.

Podróż autobusem



Lubi pani podróżować autobusem?

Władysław Lubi pani podróżować autobusem?

Jadwiga Bardzo. Autobusem jeżdżę najczęściej.

Władysław Ja także. Chętnie obserwuję krajobrazy.

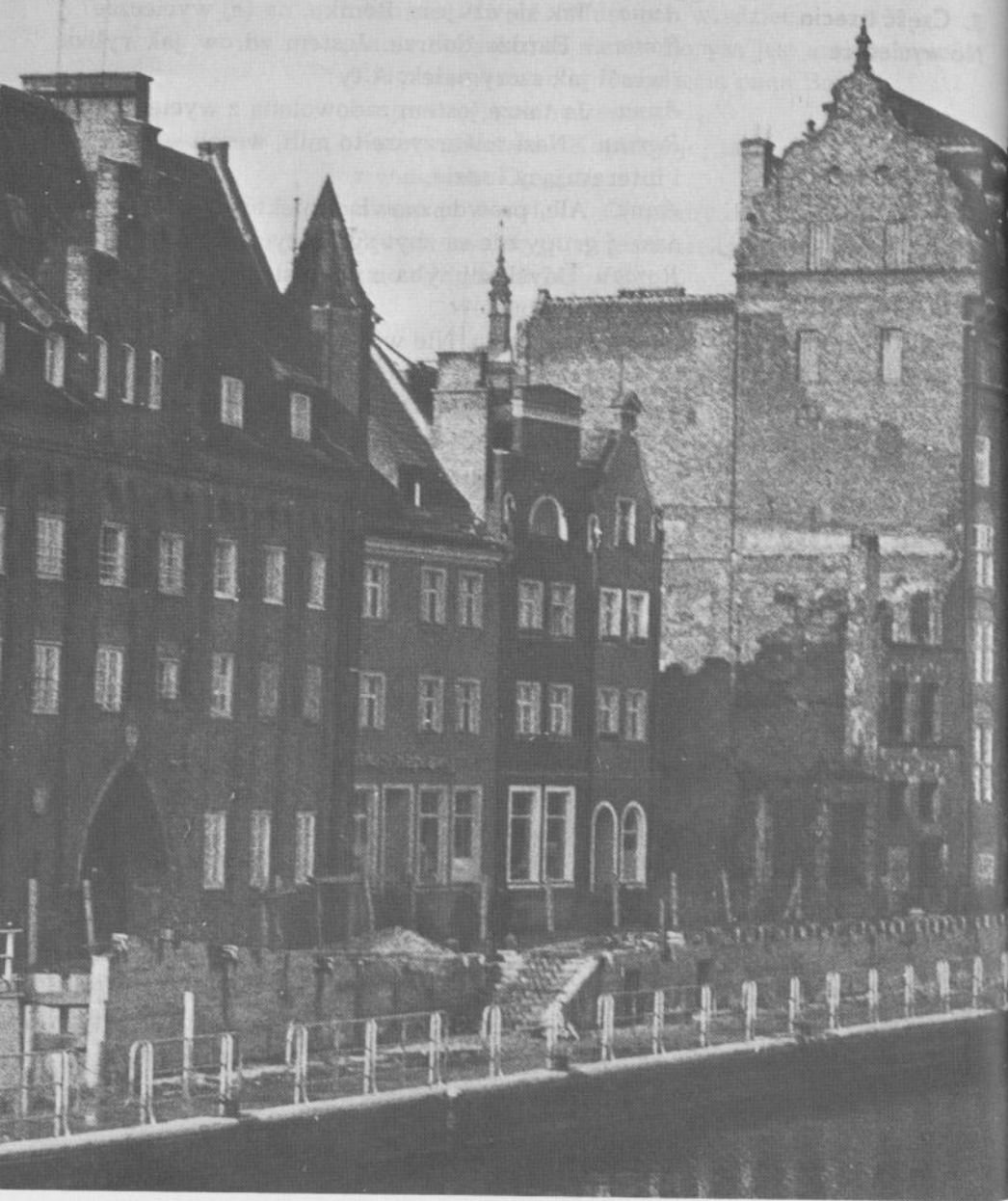
Jadwiga Mnie interesują raczej pasażerowie.

Przede wszystkim ich twarze.

Jestem fotoreporterką.

Władysław Ja także zajmuję się fotografią, ale tylko po amatorsku. To moje hobby.

Jadwiga Niech pan zwróci uwagę na twarze tych dwóch starych kobiet siedzących na przedzie i rozmawiających ze sobą. Interesujące, prawda?



Gdańsk



Widok z Głównego Miasta na Zamek i Kościół św. Ducha

Widok z Głównego Miasta na Zamek i Kościół św. Ducha

18

Lekcja osiemnasta Wypadek drogowy



1. Część pierwsza



karetka pogotowia



guz na czole

Karolina Leduc Nazywam się Karolina Leduc. Jestem obywatelką francuską. Mieszkam z mężem i z córką w Paryżu. Mój mąż jest armatorem. W ubiegłym tygodniu stocznia gdyńska przekazała mu nowy statek. Potem przyjechaliśmy wszyscy troje autem do Katowic odwiedzić moich rodziców.

Dzisiaj mieliśmy w Katowicach wypadek drogowy. Skręcaliśmy z ulicy Gliwickiej w ulicę Mikołowską, gdy zza stojącego autokaru wybiegł na jezdnię młody człowiek. Mój mąż szybko zahamował, ale wpadliśmy w poślizg. Nasze auto uderzyło tyłem w autokar, a przodem w przechodnia. Natychmiast wezwaliśmy milicję i pogotowie ratunkowe. Karetka pogotowia zabrała przechodnia do szpitala. Na szczęście jest on tylko lekko ranny. Ma zwichniętą rękę i zranione udo. My nie odnieśliśmy poważniejszych obrażeń. Mąż ma naciągnięte ścięgno w lewym ramieniu, Ewa nabiła sobie guza na czole, a ja potłukłam sobie kolana. Nasz samochód jest jednak poważnie uszkodzony. Oddaliśmy go do remontu. Ma rozbite tylne światła, zgięty zderzak, zdeformowany prawy błotnik i uszkodzone drzwi.

2. Część druga Potrącenie przechodnia na jezdni



radiowóz milicyjny



Jak to się stało?

W Pogotowiu Ratunkowym



Założę panu opatrunek...

Kobieta Ten człowiek jest ranny! Trzeba wezwać pogotowie ratunkowe i zawiadomić milicję.

Kierowca autokaru Gdzie jest najbliższy telefon?

Kobieta Telefon jest naprzeciwko, w kawiarni.

O, właśnie nadchodzi milicjant.

Milicjant Niech pani zadzwoni do pogotowia ratunkowego. Ja wezwę radiowóz milicyjny.

Jak to się stało, proszę pana?

Kierowca Ten mężczyzna wyskoczył niespodziewanie zza mojego autokaru prosto pod jadące auto. Kierowca gwałtownie zahamował, ale wpadł w poślizg, rąbnął tyłem w mój autokar, a potem stuknął tego człowieka.

Kobieta Zaraz przyjedzie karetka!

Milicjant Milicja zabezpieczy ślady wypadku i sporządzi protokół.

Kierowca Pomóżmy wydostać się tym ludziom z auta.

Milicjant Dobrze, jeżeli nie są ciężko ranni.

Miejmy nadzieję, że nic im się nie stało.

Lekarz Serce i płuca ma pan w porządku.

Głowa pana nie boli?

Pacjent Nię bardzo. Szumi mi tylko w uszach i oczy mnie pieką. Ale boli mnie szyja, plecy i prawe ramię. A najbardziej lewa noga nad kolanem.

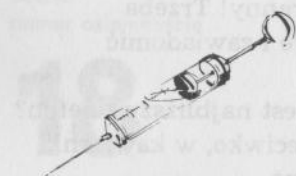
Lekarz Tak... Udo trochę spuchło. O, jest krew! Ale rana niewielka, naskórek jest starty.

Założę panu opatrunek.

Pacjent Nie mogę podnieść rąk do góry.

I palce mi zdrętwiały.

Lekarz Zwichnął pan tę rękę. Zaraz zabandażujemy. Siostró, proszę zrobić panu



...i zrobię zastrzyk

zastrzyk przeciwężcowy. Niech siostra nie zapomni o próbie!
Pacjent Czy to coś poważnego?
Lekarz E, chyba nie. Na wszelki wypadek każę pana zawieźć do rentgena. Prześwietlę panu głowę, kręgosłup, nogi i obie ręce. A teraz niech pan połknie tę pastylkę.

3. Część trzecia Wypadek w domu



wypadek w domu

Jacek Malinowski Co się stało, kochanie?
Dlaczego bandażujesz nogę?
Alina Malinowska Robię sobie okład. Puchnie mi stopa. Patrz, jak zsiniała!
Jacek Malinowski Spadłaś ze schodów?
Alina Malinowska Nie, z krzesła.
Zawieszałam obraz.
Jacek Malinowski Widzę, żeś zbladła.
Bardzo cię boli?
Alina Malinowska Boli. Bardzo się potłukłam.
Jacek Malinowski Wezwę taksówkę, pojedziemy do lekarza.
Alina Malinowska Nigdzie nie jadę.
Wybieramy się przecież na imieniny do Hani.
Jacek Malinowski Alinko! To potłuczenie może być poważne.
Alina Malinowska Nie możemy zrobić zawodu Hani. A poza tym mam wielką ochotę potańczyć. Jestem pewna, że po tańcu wyzdrowieję.

Nieporozumienie

Klient Skończył pan już naprawiać moje auto?
Mechanik To ta beżowa „Syrena”?
Klient Tak. Oddałem ją do remontu w ubiegłym tygodniu.
Mechanik Pan był wtedy z ojcem, prawda?
Klient Tak, byliśmy obaj u pana.



Skończył pan już
naprawiać moje auto?

Mechanik Pański ojciec odebrał naprawione auto przed dwoma dniami.

Klient Nic o tym nie wiem.

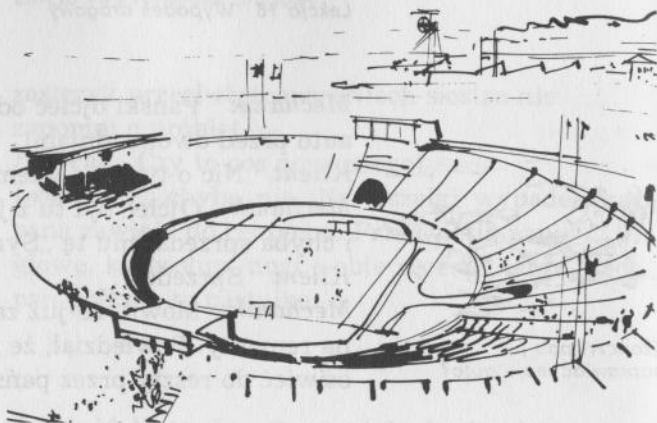
Mechanik Ojciec był tu z jakimś panem i chyba sprzedał mu tę „Syrenę”.

Klient Sprzedał?!

Mechanik Mówił, że już za dużo pieniędzy wydał na remonty. Powiedział, że nie ma zamiaru osiwieć do reszty przez pańskie kraksy.

19

Lekcja dziewiętnasta Mecz piłki nożnej



1. Część pierwsza



drużyna



mecz

Andrzej Mirski Jesteśmy z Magdą i Borysem w Parku Kultury i Wypoczynku w Chorzowie. Wracamy ze Stadionu Śląskiego. Rozgrywany był tam dzisiaj przez polską drużynę olimpijską mecz piłki nożnej z reprezentacyjną drużyną Bułgarii. Zainteresowanie tym spotkaniem było ogromne. Na stadionie zgromadziło się wiele tysięcy kibiców. Bilety wstępu zostały wyprzedane na długo przed meczem. W dniu meczu już ich nie można było dostać. Na szczęście myśmy je kupili dużo wcześniej. Mieliśmy doskonałe miejsca na środkowej trybunie. Bardzo dobrze widać było stamtąd całe pole gry i łatwo mogliśmy rozpoznawać poszczególnych piłkarzy. Emocjonowaliśmy się bardzo. W pobliżu nas siedziała duża grupa kibiców bułgarskich. Oni emocjonowali się meczem jeszcze bardziej niż my. Ale chyba najbardziej przeżywał grę na boisku Borys. W drużynie bułgarskiej grali dwaj jego koledzy. Jeden z nich strzelił ostatnią bramkę. Wynik meczu jest remisowy — dwa do dwóch (2:2). Zostaliśmy zaproszeni przez Borysa na spotkanie z jego kolegami. Będzie nam miło poznać bohaterów dzisiejszego dnia.

2. Część druga Po meczu



piłka



Nasi grali wspaniale

W parku chorzowskim



sędzia

Magda Kiedy wreszcie będzie tu Borys ze swoimi kolegami?

Andrzej Nie denerwuj się! Zaraz przyjdą.

Magda Nie wiesz, za co sędzia upomniał Łatę?

Andrzej Nie zauważyłem. Dziwisz się temu?

Piłkarze na boisku często bywają upominani przez sędziego.

Magda Wiem. Było kilka brzydkich faulów, ale tak bywa często na meczach.

Andrzej Grunt, że nikt nie został usunięty z boiska. Gra była czysta.

Magda Nasi grali wspaniale. Widziałeś, jak Lato prowadził piłkę?

Andrzej Świetni byli również Deyna i Gadocha.

Magda Tak. Gadocha był jak błyskawica.

Andrzej Ale obrona Polaków w ostatnich minutach zawiodła. Przy dobrym krzyku można było obronić bramkę.

Magda Niełatwo jest obronić bramkę przy rzucie karnym.

Andrzej Popatrz, Borys prowadzi chyba całą drużynę bułgarską.

Magda Warto było przyjść do parku, nie?

Chodźmy teraz do wesołego miasteczka.

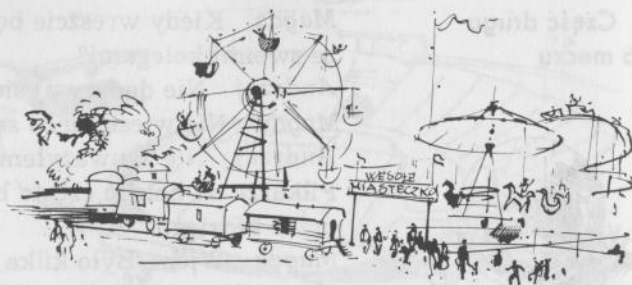
Borys Co to jest „wesołe miasteczko”?

Magda Tak się nazywa po polsku lunapark.

Borys Świetnie! Już dawno nie byłem w lunaparku.

Andrzej Poczekajmy do wieczora, zostaną tam wtedy zapalone kolorowe światła. Będzie jeszcze przyjemniej.

Borys Popatrzcie, jak ci malcy świetnie kopią piłkę!



mały bramkarz

3. Część trzecia Na stadionie

Michał Siadajmy tutaj! Stąd dobrze widać całe boisko.

Wanda Zejdźmy trochę niżej.

Stamtąd będzie lepiej widać zawodników.

Michał Najwygodniej jest patrzeć ze środkowej trybuny, ale tam wszystkie miejsca są zajęte.

Wanda Spójrz! Tam siedzi Krysią ze Zbyszkciem.

Michał Wołają nas do siebie.

Mają dla nas wolne miejsca.

Przed towarzyskim meczem

Roman Zabawnie będzie na tym dzisiejszym meczu ojców z synami!

Jerzy Przyniosłeś piłkę?

Roman Nie. Piłka jest u Jacka.



bramkarz

Na spacerze

On będzie naszym bramkarzem.

Jerzy A kto będzie grał w ataku?

Roman W ataku będą grali czterej synowie pana Kowalskiego.

Jerzy Pan Kowalski będzie podobno bramkarzem drużyny ojców?

Roman Tak. Wszyscy Kowalscy mają z tego powodu treme.

Maria Przyjemnie tu siedzieć, ale robi się chłodno.

Wacław Rzeczywiście zrobiło się chłodniej.

Lepiej stąd pójść, mimo że jest tu zacisznie.

Może pójdziemy na kawę?

Maria Chętnie.

Wacław Skręćmy w tę aleję na lewo.

Maria Tędy na prawo jest bliżej do kawiarni.



20



1. Część pierwsza



w domu akademickim...
w pokoju

Agata Wójtowiczówna Drodzy państwo! Jestem już studentką archeologii na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Mieszkam w domu akademickim, jadam posiłki w stołówce studenckiej. Jestem wciąż zajęta i stale się śpieszę. Rodzice pisują do mnie długie listy, a ja im odpisuję króciutko na kartkach pocztowych. Rzadko widuję Jędrka Mirskiego i Borysa Stojanowa, chociaż oni także studiują w Krakowie.

Rozpoczęte przeze mnie studia okazały się bardziej interesujące, niż przypuszczałam. Na wykłady chodzę w różnych porach dnia, natomiast ćwiczenia są rozplanowane w godzinach przedpołudniowych. Wieczory miewam zajęte spotkaniami towarzyskimi, na które jestem zapraszana przez koleżanki i kolegów. Bywam prawie na wszystkich imprezach studenckich.

W pokoju mieszka ze mną miła dziewczyna z Inowrocławia. Nazywa się Wanda Żelazna. Przyjaźnię się również z dwiema koleżankami, które mieszkają w sąsiednim pokoju, Basią Śliwianką i Anią Śniadą. Jedna pochodzi z Radomia, a druga z Bytomia.

2. Część druga Po powrocie z Wawelu



Smocza Jama



wykopaliska

Agata Wróciłaś nareszcie!

Wanda Jestem bardzo zmęczona.

Marzę o szklance herbaty.

Agata Akurat woda się gotuje. Już ci nalewam.

Wanda Dziękuję ci. Wspaniała!

Agata Opowiedz mi, gdzie byłaś.

Wanda Na Wawelu. Spotkałam kolegów z Akademii Sztuk Pięknych i poszliśmy na Wawel.

Agata Schodziliście do Smoczej Jamy? Nie bałaś się, że zostaniesz pożarta przez smoka?

Wanda Nie kpij! Moich kolegów interesowały przede wszystkim zbiory sztuki, a mnie — odkryte ostatnio ślady osadnictwa sprzed sześciu tysięcy lat.

Agata A więc widziałaś te nowe wykopaliska na Wzgórzu Wawelskim! Żałuję, że się z wami nie wybrałam!



Zaproszenie do Wieliczki

Jędrrek Jedziemy jutro z Borysem do kopalni soli w Wieliczce. Może się wybierzesz z nami, Agata?

Agata Na jutro jestem umówiona do kina z Anią i Basią.

Jędrrek Szkoda. Macie już kupione bilety?

Agata Nie, ale dziewczęta będą zawiedzione, jeśli nie pójdę z nimi.

Jędrzek Namów je na tę wycieczkę.
Niech jadą z nami.
Agata Dobry pomysł nie jest zły, jak mawia nasz dziadek.
Jędrzek Zwiedzimy najstarszą część kopalni zamienioną w muzeum.
Agata Słyszałam, że cała kaplica świętej Kingi jest wykuta w soli.
Jędrzek Wszystko tam jest wykute w soli: korytarze, ganki, sztolnie.
Agata Czy wiesz, odkąd istnieje ta kopalnia?
Jędrzek Kopalnia powstała w XI wieku, a kaplice zostały wykute w XVII i XVIII wieku.
Agata Podobno w kopalni założone zostało podziemne sanatorium?
Jędrzek Tak. Są tam leczone alergie.
Agata O której wyjeżdżamy?
Jędrzek Wstąpię po was o dziesiątej.

3. Część trzecia Wymówka

Wojtek Może pójdziesz ze mną do kina? Mam już kupione bilety na ósmą wieczór.
Krysia Nie mogę. Jestem umówiona z koleżanką.
Wojtek To może pójdziemy jutro na wcześniejszy seans?
Krysia Nie mogę ci obiecać.
Wojtek Często miewam bóle głowy.
Wojtek A żaden palec cię nie boli?
Krysia Palec? Nie rozumiem, o co ci chodzi.
Wojtek Moja nauczycielka mawiała, że „paluszek i główka to szkolna wymówka”.

Collegium Maius



Collegium Maius

Janek To jest najstarszy gmach Uniwersytetu Jagiellońskiego — Collegium Maius.

Danusia Jestem zachwycona dziedzińcem. Śliczne są te arkady! Kiedy ten gmach był budowany?

Janek Nie wiem dokładnie. Przebudowany został na początku XV wieku z kilku kamienic.

Danusia To pamiętam ze szkoły. Kamienice zostały kupione za klejnoty ofiarowane uniwersytetowi przez królową Jadwigę.

Janek Ale uniwersytet został założony wcześniej, w tysiąc trzysta sześćdziesiątym czwartym (1364), roku, przez króla Kazimierza Wielkiego.

Na Rynku



Ołtarz Wita Stwosza

Jerzy Dość już tych sprawunków!

Nie możesz być zajęta wyłącznie kupowaniem.

Dorota Masz rację. Przyjechaliśmy przecież zwiedzić Kraków.

Jerzy Jesteśmy w Rynku. Popatrzmy na Sukiennice. Zbudowane one zostały w średniowieczu jako budynek targowy.

Dorota A za nami stoi zabytkowy Kościół Mariacki z początku XIV wieku.

Jerzy Chodźmy tam i obejrzymy ten słynny ołtarz wyrzeźbiony przez Wita Stwosza w lipowym drewnie.

21

W uzdrowisku



1. Część pierwsza



kąpiel mineralna



burza

Irena Kowalczykowa Od dziesięciu dni jestem na Dolnym Śląsku w uzdrowisku Polanica. Leczę się w sanatorium. Codziennie chodzę na zabiegi. Biorę kąpiele mineralne, natryski i inhalacje. Trzy razy dziennie piję wodę mineralną. Dużo przebywam na świeżym powietrzu.

Jesień w tym roku jest wyjątkowo ciepła. Wczoraj była nawet prawdziwie letnia burza. Grzmiało, błyskało się i pioruny były jak w lipcu. Dał silny wiatr. Spadł krótki rzęsy deszcz. Lało jak z cebra. W nocy wiatr rozwiął chmury, wypogodziło się i jest znowu ciepło.

Rano wzięłam kąpiel mineralną, a teraz idę na inhalację. Chciałabym jeszcze przed południem pójść do pijalni zdrojowej, ale chyba nie zdążę. O dwunastej pójde na dworzec. Przyjadą do mnie w odwiedzinę mój mąż Henryk ze swoją siostrą Zosią Mirską. Najchętniej zatrzymałabym Henryka w Polanicy do końca mojego pobytu w sanatorium. Może by trochę odpoczął. Nie wiem, czy będzie mógł zostać. Gdyby został, zamieniłabym swój pokój na dwuosobowy.

2. Część druga Odwiedziny w sanatorium



ładna pogoda

Z mężem jest lepiej niż bez męża

Zofia Mirska Jak tu pięknie! I jakie wspaniałe górskie powietrze! Nareszcie oddycham pełną piersią!

Irena Kowalczykowa Mogłabyś tu częściej przyjeżdżać, Zosiu. Z Wrocławia do Polanicy jest niedaleko, a wy przecież macie własne auto.

Zofia Mirska Chętnie spędzałabym tu każdą pogodną niedzielę, ale w niedzielę lubię spać do południa. Jak to pogodzić?

Henryk Kowalczyk Na twoim miejscu przyjeżdżałbym w sobotę po południu.

Zofia Mirska Musiałabym kilka dni wcześniej zarezerwować nocleg.

Henryk Kowalczyk Mogłabyś zabierać ze sobą namiot.

Zofia Mirska Chętnie bym to robiła, gdyby można było zamawiać ładną pogodę. Nie znoszę siedzenia w namiocie podczas deszczu.

Irena Kowalczykowa A górską pogodą jest taka zmienna.

Irena Kowalczykowa Mógłbyś zostać ze mną kilka dni, Henryku!

Henryk Kowalczyk Chciałbym zostać, ale przyrzekłem mamie, że wrócę do Lublina we wtorek rano.

Irena Kowalczykowa Moglibyśmy stąd zatelefonować. Poprosilibyśmy babcię, żeby została z dziećmi trochę dłużej.

Henryk Kowalczyk Mama nie lubi miasta. Chętnie nas odwiedza, ale po dwóch—trzech dniach tęskni za swoją wsią.

Irena Kowalczykowa To prawda, ale gdyby nawet babcia wyjechała, to nasze dzieci dałyby sobie radę same.



Henryk Kowalczyk O Janusza jestem spokojny. Niepokoiłbym się tylko o Urszulę. Ona jest taka roztrzępana.

Irena Kowalczykowa Nie zgadzam się z tobą. Urszulka umie gospodarzyć w domu.

Henryk Kowalczyk Nie gospodarowałyby wiele, co prawda, bo obiady mogliby jadać oboje w barze mlecznym.

Irena Kowalczykowa A więc zostajesz, Henryku?! Wieczorem zatelefonujemy do domu.

3. Część trzecia Plany

Katarzyna Dobrze nam tu mieszkać, ale chętnie zmieniałabym nasze mieszkanie na większe.

Jan Masz rację. Ja chętnie bym zmienił również dzielnicę.

Katarzyna A w jakiej dzielnicy chciałbyś zamieszkać?

Jan Gdzieś za miastem, wśród ogrodów.



mieszkanie
w domu za miastem

Wyjazd do sanatorium



Pakujesz się? Wyjeżdżasz?

Chodzilibyśmy na dalekie spacer.

Katarzyna Musielibyśmy dojeżdżać do pracy.

Wstawać też byśmy musieli co najmniej o godzinę wcześniej.

Jan Kupiłbym wtedy auto.

Katarzyna Tak to co innego. Najpierw trzeba by kupić samochód, a potem zmienić mieszkanie.

Maria Pakujesz się? Wyjeżdżasz?

Alina Nie mówiłam ci o tym?

Jadę do sanatorium.

Maria W listopadzie?

Alina Wolałabym jechać w kwietniu lub w maju, ale wtedy dzieci byłyby bez opieki.

Maria A teraz? Czyżbyś je zabierała ze sobą?

Alina Chętnie bym je zabrała ze sobą, ale to niemożliwe. Mąż z nimi zostanie.

Maria A czy twój mąż nie mógłby zaopiekować się dziećmi na wiosnę?

Alina Niestety. Prawdopodobnie będzie musiał wyjechać za granicę.

22

Choroba w domu



1. Część pierwsza

Zofia Mirska Od kilku dni mamy wstrętą pogodę. Przedwczoraj zmokłam i zmarzłam straszliwie, od wczoraj jestem chora. Byłam w poradni lekarskiej. Stwierdzono u mnie grype i zalecono leżenie w łóżku przez tydzień. Mam katar, łzy mi cieką z oczu i kłuje mnie w lewym uchu.

Choroba pokrzyżowała moje plany. Gdybym była zdrowa, pojechałabym ze swoimi uczniami na wycieczkę do Krakowa. Zobaczyłabym się z Jędrkiem i Agatką. Muszę odłożyć tę wycieczkę na przyszły miesiąc. Gdybym pojechała zaraz po chorobie, mogłyby wystąpić u mnie powikłania pogrypowe.

Nudno jest leżeć w łóżku. Mam do wyboru czytanie książek lub oglądanie telewizji. Czytać nie mogę. Kupioną niedawno książkę przeczytałam, jak będę zdrowsza. Będę oglądać telewizję. Cieszę się, bo na wieczór zapowiedziano komedię Aleksandra Fredry pod tytułem „Zemsta”. A za chwilę będzie wyświetlany kolejny odcinek filmu „Noce i dnie” według powieści Marii Dąbrowskiej.

2. Część druga Po południu



szklanka z herbatą



skrzyżowanie

Przy kolacji

Adam Jak się czujesz, Zosiu?

Zofia Nie lepiej i nie gorzej. Najbardziej dokucza mi ucho. Nie podałyś mi tej szklanki z herbatą, Adasiu? Dziękuję. Odebrałeś krople z apteki?

Adam Nie. Wracalem autem, Kazik mnie podwiózł.

Zofia Więc dlaczego tak późno? Jest już po czwartej.

Adam Byłbym w domu dużo wcześniej, gdybyśmy nie musieli stawać na każdym skrzyżowaniu.

Zofia Co słysać u Kazików?

Adam Dostali nowe mieszkanie.

Jak wyzdrowiejesz, to ich odwiedzimy.

Zofia Pójdiesz teraz do apteki?

Adam A Madzia nie mogłaby mnie w tym wyręczyć?

Magda Chętnie. A ty zrób sobie kawę, tatusiu. Dopiero co zmełłam.

Zofia Jeżeli znajdziesz gdzieś sok malinowy, kup dwie butelki. Trzeba by też kupić masło, ser i chleb.

Magda Już biegnę. Wezmę tylko pieniądze.

Adam Co byś zjadła, Zosiu?

Zofia Zróbcie mi tylko herbatę z cytryną.

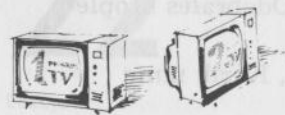
Magda Mamo! Jeżeli będziesz głodować, nie wyzdrowiejesz szybko.

Zofia Nie męczcie mnie. Jak będę się lepiej czuła, to odrobię zaległości w jedzeniu.

Adam Włączyć ci telewizor?

Zofia Włącz. Pierwszy program.

Magda Zamierzacie oglądać „Zemstę”. A ja tak chciałam obejrzeć rewię piosenek w drugim programie!



telewizory

3. Część trzecia W aptece



leki

Farmaceutka Słucham pana.

Klient Mam dwie recepty...Przepraszam, zmięły mi się w kieszeni.

Farmaceutka Nie szkodzi. Na tej receptcie ma pan zapisane gotowe leki. Zaraz je panu wydám. Na drugiej jest mikstura, którą trzeba zrobić.

Klient Kiedy będę mógł odebrać to lekarstwo?

Farmaceutka Będzie gotowe jutro na dziewiątą.

Klient Nie mogę czekać tak długo.

Farmaceutka Jeżeli pan chce mieć lekarstwo wcześniej, musi pan pójść z tą receptą do apteki dyżurnej.

W klubie

Jadwiga Czy oglądał pan wczoraj w telewizji program satyryczny?

Marian Niestety. Zatrzymano mnie u znajomych. Gdybym wrócił wcześniej do domu, obejrzałbym go z pewnością.

Jadwiga O której pan wrócił?

Marian Było już dwadzieścia po dziewiątej.

Jadwiga Program zaczęto nadawać pięć po dziewiątej. Gdyby pan zaraz po powrocie włączył telewizor, obejrzałby pan najlepszą część programu.

W sklepie



To jest pani torebka

Klientka Zdaje się, że zostawiłam tutaj torebkę. Brązową.

Ekspedientka Czy były w niej jakieś dokumenty?

Klientka Tak, dowód osobisty na nazwisko Monika Rosiewicz.

Ekspedientka Ile miała pani pieniędzy?

Klientka Nie pamiętam dokładnie.

Około trzystu złotych.

Ekspedientka Proszę, to jest pani torebka.

Niech pani przeliczy pieniądze.

Klientka Bardzo dziękuję. Nie myślałam o pieniądzach. Chodziło mi przede wszystkim o dowód osobisty.

23

Boże Narodzenie



1. Część pierwsza

Magda Mirska Dzisiaj jest wigilia Bożego Narodzenia. Po raz pierwszy od kilku lat moi rodzice spędzają te święta w Polsce. Bardzo się cieszą z tego, że jesteśmy znowu razem. Mamy też gości: rodzice zaprosili do nas Borysa.

Wszyscy musieliśmy wziąć udział w przygotowaniach do świąt. Mama gotowała potrawy na wigilijną wieczerzę. Ja i Agata piekłyśmy ciasto. Babcia przygotowywała karpia i uszka z grzybów do barszczu. Jędrrek i Borys kupili choinkę. Bardzo nas zmartwiło, że była za wysoka. Szkoda, że trzeba było obciąć dolne, najładniejsze gałęzie. Gdy chłopcy zaczęli ubierać choinkę, Agata pobiegła im pomagać. Nie obchodziło jej nawet to, że miałyśmy za chwilę wyjmować ciasto z piekarnika.

Tata, oczywiście, pomagał najmniej. Kupił czasopisma i zamknął się w swoim pokoju. Dopiero wieczorem pojawił się przy stole. Zdziwiło go, skąd się wzięło tyle dobrych rzeczy. Z mężczyznami jest tak zawsze.



wigilijna wieczerza



barszcz wigilijny
z uszkami

2. Część druga Przygotowania do Wigilii



Borys z odkurzaczem



pierwsza gwiazda

Prezenty pod choinką

Pod choinką wszyscy znaleźli dla siebie prezenty. Okazało się, że tata, wbrew pozorom, zajęty był nie tylko czasopismami. Wiele paczek było zaadresowanych jego pismem.

Zofia Dobrze, że skończyliście już ubierać choinkę. Jest prześliczna!

Borys To zasługa Agatki.

Jędrrek Mamo, szkoda, że nie widziałas, co się tu działo! Borys chciał umieścić na choince Agatę zamiast aniołka.

Borys W czym możemy jeszcze pani pomóc?

Jędrrek Trzeba, żeby tu ktoś posprzątał.

Niech Magda przyjdzie z odkurzaczem.

Zofia Jędrrek! Jak ci nie wstyd! To chyba zrozumiałe, że sami po sobie musicie posprzątać!

Borys Naturalnie, że posprzątam.

Zaraz przyniosę szczotkę i odkurzacz.

Zofia Jak zrobicie porządek, to pomożcie Magdusi nakryć do stołu.

Jędrrek Dobrze, mamo. Oczywiście, że stół będzie nakryty przed pokazaniem się pierwszej gwiazdy — zgodnie z tradycją.

Zofia Trzeba, żeby wszystko było gotowe na piątą. O tej porze przyjdą dziadkowie i wujostwo.

Jędrrek Agatko! Borys był bardzo ciekaw, od kogo dostał tę miniaturową lampę górniczą.

Agata Przecież wszystkie prezenty pod choinkę kładł wujek.

Magda Nieprawda, nie wszystkie! Tata się dziwił, że każdy dostał po dwie paczki.

Jędrrek Borysowi się przypomniało, że opowiedziałaś mu baśń o duchu kopalni, Agatko.

Agata Jako przyszły górnik powinien znać tę legendę, więc mu ją opowiedziałam. I co z tego?

Magda On jest przekonany, żeś to ty mu tę lampkę ofiarowała.

Jędrrek A ciebie, Agata, nie zdziwiło, żeś dostała laleczkę w stroju górnika?

Agata Nie. Jasne, że to od ciebie. Dziękuję ci, Jędrusiu. Laleczka jest śliczna.

Magda Szkoda, że Borys tego nie słyszy. Bardzo by go to ucieszyło, że prezent ci się podoba.



prezenty pod choinką

3. Część trzecia Święta w domu

Stefania Borowiczowa Szkoda, że nie możemy wyjechać.

Wacław Borowicz Szkoda. Ale bardziej mnie martwi to, że chorujesz.

Stefania Borowiczowa Musimy przygotować coś na święta. Może ty pójdziesz coś kupić?

Wacław Borowicz Zaraz się tym zajmę. Jak wrócę, przygotujemy wigilię. A ty połóż się, poleż trochę.

Przyjazd gościa

Janina Zielińska Bardzo się cieszę, że pani przyjechała!

Danusia Ja także bardzo się cieszę, że mi się udało przyjechać do państwa. Do ostatniej chwili nie było pewne, czy będę mogła wyrwać się z Torunia.

Janina Zielińska To dobrze, że nic pani nie zatrzymało. A Terenia wyszła na spotkanie pani.

Danusia Na dworzec kolejowy? A ja przyjechałam autem ze znajomymi. Szkoda, że nie zdążyłam o tym zawiadomić państwa.

Janina Zielińska Nie szkodzi. Terenia bardzo się ucieszy, jak wróci.

Uroczystość rodzinna

Joanna Wiesz, Tomku, dzisiaj spotkałam Janka z Moniką i zaprosiłam ich na kolację.

Tomasz To świetnie, że przyjdą. Ostatnio dziwiło mnie, że nie przychodzą do nas.

Joanna Janek dużo pracował.

Wczoraj zdał egzamin dyplomowy.

Tomasz O, to trzeba by uczcić szampanem!

Joanna Już o tym pomyślałam. Nakupowałam mnóstwo dobrych rzeczy. Jasne, że takie święto należy godnie uczcić!



butelka szampana



1. Część pierwsza

Zofia Mirska Wczoraj byliśmy u Kazików Górskich. Przyszliśmy najwcześniej. Później co chwila przybywało gości. Był znany reżyser filmowy, było też kilka aktorek i kilku aktorów. U Górskich zawsze można spotkać ludzi związanych z teatrem i filmem. Agnieszka Górską sama jest aktorką. Grała w filmie „Chłopi” opartym na powieści Reymonta i w „Brzezynie” nakręconej według opowiadania Jarosława Iwaszkiewicza. Ostatnio przybyło nam wiele filmów opartych na znanych utworach literackich.

Mówiło się przede wszystkim o filmowych adaptacjach powieści. Wszyscy bardzo chwalili ekranizację „Potopu”, powieści Henryka Sienkiewicza. Agnieszka też gra w tym filmie. Kazikowie zapraszali nas nawet na konferencję prasową przed premierą. Jak zwykle, nie starczyło nam czasu, żeby skorzystać z zaproszenia. Trzeba jednak zobaczyć ten film. Prosiłam Adama, żeby kupił bilety. Niestety, nie można już było dostać biletów na premierę. Adam zdobył miejsca na przyszły piątek. Stał w kolejce przeszło godzinę, żeby dostać bilety.



kolejka po bilety

2. Część druga Magda nie lubi czytać

Adam Trzeba było pójść z nami, Magda. U Górskich było wielu twoich ulubionych aktorów.
Magda Wiem. Mama dała mi już fotosy z „Potopu” z autografami.
Adam No, to do twoich zbiorów przybyło kilka prawdziwych skarbów.
Magda Mam sporo zdjęć z „Faraona”, „Popiołów”, „Lalki” i „Wesela”, ale fotosów z „Potopu” mi brakowało.
Zofia Trzeba przyznać, że film dobrze upowszechnia literaturę. Ja jednak wolę przeczytać książkę niż pójść do kina.
Adam Ja także. W każdej adaptacji brak mi było jakiegoś ważnego obrazu, jakiejs sceny.
Magda A ja poszłam na „Popioły”, żeby nie czytać Żeromskiego.
Zofia Nie czytałaś „Popiołów”?!
Magda Próbowałam, mamusi, ale zabrakło mi cierpliwości, żeby doczytać do końca.

Rozmowa o literaturze

Agata Co czytasz, Borys?
Borys Drugi tom „Lalki” Bolesława Prusa.
Agata Przecież ta powieść jest sfilmowana. Trzeba było pójść na film.
Jędrrek Byliśmy, ale Borysowi nie wystarczyło obejrzenie filmu.
Borys Są tu świetne sceny obyczajowe, których w filmie zabrakło.
Agata A „Faraona” Prusa czytałeś?
Borys Czytałem i oglądałem adaptację filmową. Ja jednak wolę powieści obyczajowe z bliższych nam czasów.
Jędrrek Ja czytuję wyłącznie literaturę o tematyce współczesnej.



rozmowa o literaturze

Borys Chciałbym przeczytać „Popiół i diament” Andrzejewskiego. Może masz tę książkę, Agusiu?
Agata Mam, ale to bardzo zniszczony egzemplarz.
Jędrrek Wypożyczymy tę książkę w bibliotece.

3. Część trzecia W bibliotece

Nauczycielka Wczoraj prosiłam pana o kilka książek Sienkiewicza.

Bibliotekarz Proszę, tu jest „Trylogia”, „Quo vadis”, „Krzyżacy”, tom „Nowel wybranych” i tom „Listów”.

Nauczycielka Czy będzie mi wolno wypożyczyć wszystkie te książki do szkoły na lekcję o Sienkiewiczu? Tylko na jeden dzień.

Bibliotekarz W zasadzie wolno mi wypożyczyć tylko dwie książki. Zrobię jednak dla pani wyjątek.

Nauczycielka Dziękuję panu. Dziś jeszcze zwrócę je do biblioteki.

W czyteln

Czytelnik Czy mogę prosić o pierwszy tom „Dzienników” Żeromskiego?

Bibliotekarka Przed chwilą wypożyczyłam ostatni egzemplarz.

Czytelnik Jaka szkoda!

Bibliotekarka Może chciałby pan przeczytać coś innego?

Czytelnik Nie, dziękuję.

Zależy mi na „Dziennikach”.

Bibliotekarka Czy mógłby pan chwilę poczekać?

Kilka osób podeszło, żeby zwrócić książki.

Może ktoś odda „Dzienniki”.

Czytelnik Chętnie poczekam.

Bibliotekarka O, są „Dzienniki”!

Czytelnik Warto było trochę poczekać.



W księgarni



w księgarni

Klientka Czy ukazały się już „Dzieła wybrane” Norwida?

Księgarz Tak. Otrzymaliśmy już pierwsze egzemplarze.

Klientka Chciałabym kupić cztery.

Księgarz Niestety, już nam zabrakło tych książek. Będą w przyszłym tygodniu.

Klientka Czy można prosić, żeby pan odłożył dla mnie cztery egzemplarze?

Księgarz Dobrze. Proszę się zgłosić pod koniec przyszłego tygodnia.



1. Część pierwsza



górale

Andrzej Mirski Dzisiaj jest Nowy Rok. Od trzech dni jesteśmy z Magdą, Agatą i Borysem w Zakopanem. Mieszkamy w schronisku górskim na Kalatówkach. To przepiękna polana! Przedwczoraj byliśmy na tradycyjnym góralskim weselu. Zaprosił nas mój kolega ze studiów Janek Gąsienica, syn górala. Ożenił się z Heleną Bachledówną, która również pochodzi ze starej zakopiańskiej rodziny. Zaproszono około dwustu osób. Prawie wszyscy ubrani byli w malownicze stroje góralskie. Do ślubu wiozło gości piętnaścioro sań. W drodze powrotnej niektóre sanie stanęły do wyścigu. Było dużo śmiechu, bo dwoje sań się przewróciło na zakręcie, a dziewczęta wpadły w głęboką zaspę śniegu.

Tańczyliśmy do białego rana. Wczoraj obchodziliśmy Sylwestra, więc znowu nie przespana noc! O północy witaliśmy Nowy Rok pijąc szampana i składając sobie życzenia. Jutro rozpoczynamy „białe szaleństwo”. Pojedziemy kolejką linową na Kasprowy Wierch i stamtąd będziemy zjeżdżać na nartach. We środe wybierzemy się na międzynarodowy konkurs skoków narciarskich.



kolejka linowa

2. Część druga W schronisku



przewodnik tatrzański

Wyprowadza na narty



Magda w nowym stroju
narciarskim

Agata Magda, chodźmy się przejść!

Magda Ani mi się śni! W taką zamieć?!

Psa nikt by z domu nie wygnał!

Agata Ależ to właśnie wymarzona pogoda na spacer.

Magda Borys, przyjdź na chwilę do nas.

Agata chce ci coś zaproponować.

Borys Słucham.

Agata Magda to wstrętny leń! Ja chcę wyciągnąć ją na spacer, a ona woła ciebie.

Borys Bardzo chętnie z tobą pójdę.

Magdę może bolą nogi po tańcach.

Magda Nogi mnie nie bolą. Mam zamiar przetańczyć jeszcze dzisiejszą noc.

Agata I oczywiście z tym samym góralem.

Borys Trudno się dziwić Magdzie.

Chłopak jest bardzo przystojny.

Magda To nie byle jaki chłopak!

Antek jest świetnym przewodnikiem tatrzańskim.

Borys Zapraszał nas wszystkich na wycieczkę w słowackie Tatry.

Agata No, to myślę, że w jeszcze gorszą pogodę będziesz chodziła z nim po górach.

Agata Gdzie jest Borys?

Jędrrek Poszedł wypożyczyć dla nas narty.

Agata Przyniosłam jego skafander. Przyszyłam mu rękaw, był oderwany z jednej strony.

Jędrrek A co robi Magda?

Agata Dopasowuje nowy strój narciarski. Zwęza spodnie i skracą bluzę.

Jędrrek Powiedz jej, niech się pośpieszy.

Borys już wraca.

Agata Borys, nasmarowałeś moje narty?

Borys Nasmarowałem.

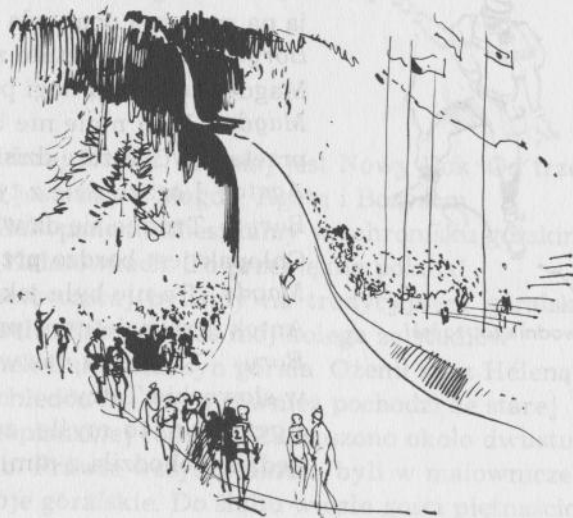
Jędrrek To znaczy, że możemy już wyruszać.

Wołaj Magdę, Agata!

Agata Magda zaraz przyjdzie. Już się ubiera.

Jędrrek Spóźnia się, jak zwykle. Magda! Antek na nas czeka w Kuźnicach. Zniecierpliwi się i sam pojedzie kolejką na Kasprowy.

3. Część trzecia Konkurs skoków



narciarz

Leon Wachowicz Czy wybiera się pan dzisiaj pod Krokiew na konkurs skoków narciarskich?

Adam Poręba Oczywiście. To bardzo interesująca impreza.

Leon Wachowicz Jacy narciarze będą startować?

Adam Poręba Zawodnicy wszystkich krajów europejskich, a także Japończycy.

Leon Wachowicz Słyszałem, że jeden z polskich narciarzy został wycofany z konkursu.

Adam Poręba Tak. Krzysztofiak nie będzie skakał, bo w czasie treningu zwichnął sobie nogę.

Leon Wachowicz Szkoda! To dobry skoczek.

Jego skoki są zawsze dalekie i w dobrym stylu.

Adam Poręba Na szczęście mamy jeszcze innych zdolnych zawodników. Nie gorsi od Krzysztofiaka są Bobak i Pawlusiak.

Po jeździe na nartach

Stefan Banach Jestem z pani dumny, panno Małgosiu! Zasady jazdy na nartach opanowała pani bardzo szybko.

Małgorzata Rudzka Niech pan nie kpi ze mnie, proszę. Przewracałam się w śnieg co chwila.

Stefan Banach Ale robiła to pani z takim wdziękiem!

Małgorzata Rudzka Zamoczyłam wszystko: spodnie, skafander, buty... Nawet czapkę.

Stefan Banach Do jutra wszystko wyschnie.

Po śniadaniu znowu pójdziemy na narty.

Małgorzata Rudzka Możemy pojeździć jeszcze dziś po obiedzie. Zaraz się przebiorę w suche rzeczy.

Stefan Banach Lepiej dzisiaj odpocząć.

Jutro zaczniemy ćwiczyć branie zakrętów.



Przewracałam się w śnieg
co chwila



1. Część pierwsza

Zofia Mirska Halo! Czy to mieszkanie państwa Tomskich? Dobry wieczór, pani Ewo! Mówi Mirska. (...) Tak, jestem w Warszawie. Przyjechałam pociągiem na dwa dni. (...) Nie, nie mogłam wpaść do państwa nawet na chwilę. Opiekuję się wycieczką szkolną. (...) Mieszkamy w Hotelu Turystycznym obok Pałacu Staszica. (...) Wiem, gdzie pani pracuje. Rzeczywiście hotel jest niedaleko Biblioteki Uniwersyteckiej, ale nie miałam czasu, bo od rana do południa zwiedzaliśmy miasto. (...) Obiad jedliśmy na Okęciu. Stamtąd pojechaliliśmy wprost do Muzeum Narodowego. (...) Teraz wybieramy się do teatru. Mamy bilety na „Balladynę” Słowackiego. Na szczęście Teatr Polski jest blisko naszego hotelu. (...) Nie, po przedstawieniu już nigdzie nie wyjdę. (...) Oczywiście, że muszę się z wami zobaczyć! Będę miała czas jutro po południu. (...) Dobrze, przyjdę do was do domu, ale nie bardzo wiem, gdzie jest ulica Mickiewicza. Czy to daleko stąd? (...) Którędy się tam jedzie? Jakim autobusem? (...) O, to zbyt skomplikowane. Przyjadę taksówką. Do zobaczenia, pani Ewo!



Muzeum Narodowe

2. Część druga U państwa Tomskich



w zoo

Zofia Mirska Przepraszam za spóźnienie.

Czekałam długo na postoju taksówek.

Jan Tomski Bo o tej porze jest bardzo trudno o taksówkę.

Ewa Tomska Najlepiej jest jechać do nas ze śródmieścia autobusem, a potem tramwajem. Przystanek tramwajowy jest tuż przed naszym domem.

Zofia Mirska Tak, ale nie zapamiętałam ani numeru autobusu, ani numeru tramwaju.

Jan Tomski A gdzie są teraz pani uczniowie?

Zofia Mirska Pojechali do ogrodu zoologicznego z nauczycielem biologii.

Ewa Tomska O, to pani, jako nauczycielka historii, może teraz trochę odpocząć.

Zofia Mirska Tak. Chciałam im pokazać Łazienki, ale oni woleli iść do zoo.

Jan Tomski Pewnie mieli za dużo wrażeń z dziedziny architektury i sztuki.

Zofia Mirska Chyba tak. Zwiedzanie Muzeum Narodowego i Muzeum w Wilanowie w jednym dniu to dla nich za bardzo męczące.

Ewa Tomska Byliście już na Starym Mieście?

Zofia Mirska Tak, młodzież była nim zachwycona. Podziwialiśmy odbudowany Zamek Królewski i kamieniczki w Rynku.

Ewa Tomska Uczniowie pewnie fotografowali się pod wszystkimi pomnikami.

Zofia Mirska Naturalnie! Pod kolumną Zygmunta, przed pomnikiem Syrenki Warszawskiej, przed pomnikiem Nike... Nawet mnie zmusili do pozowania przed pomnikiem Kopernika.

Ewa Tomska Ciekawe, co się podobało młodzieży w Muzeum Narodowym?

Zofia Mirska Chyba wszystko. Najpierw dość



Zamek Królewski
i kolumna Zygmunta

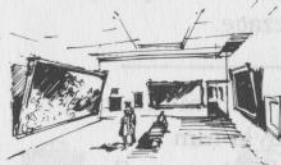


Nike Warszawska



przed pomnikiem
Kopernika

3. Część trzecia W galerii malarstwa polskiego



w galerii
malarstwa polskiego

długo byliśmy w galerii malarstwa, później oglądaliśmy starożytne freski egipskie z Faras... Przypuszczam, że ich to zainteresowało. Ale, widziałam, byli zmęczeni.

Ewa Tomska Bo zwiedzanie całego muzeum w ciągu kilku godzin męczy nie tylko młodzież szkolną. Dorośli też tego nie wytrzymują.

Basia Chciałabym pójść tam, gdzie są obrazy moich ulubionych malarzy — braci Gieryskich. Adam Dobrze. Teraz jesteśmy w sali z obrazami romantyków.

Basia Spójrz na lewo! Michałowski! Słynna „Samosierra”! A obok niej wisi portret chłopa.

Adam A tu naprzeciw jest „Leonie Blühndorn” Rodakowskiego.

Basia Rzeczywiście. Ale nigdzie nie widać jego „Portretu Matki”.

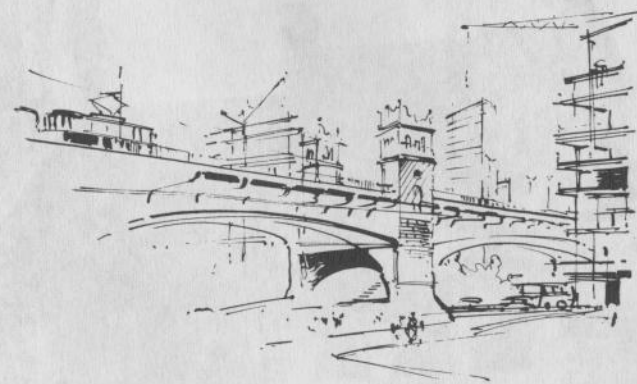
Adam Nie ma go niestety w tym muzeum.

Basia Patrz! „Bitwa pod Grunwaldem”, „Batory pod Pskowem”, obok „Kazanie Skargi”, a tu „Rejtan” i „Zawieszenie Dzwonu Zygmunta”.

Adam Tak. Jesteśmy w sali poświęconej obrazom Jana Matejki.

Basia Siądźmy tu na chwilę. Malarstwo Matejki to prawdziwa lekcja historii Polski.

Warszawska piosenka



Kiedy rano jadę osiemnastką,
Chociaż ciasno, chociaż tłok,
Patrzę na kochane moje miasto,
Które mnie zadziwia co krok.
Bo tu Marszałkowska,
I trasa W—Z,
Krakowskie Przedmieście,
I tunel, i wnet:

Na prawo most, na lewo most,
A dołem Wisła płynie.
Tu rośnie dom, tam rośnie dom
Z godziny na godzinę.
Autobusy czerwienią migają,
Zaglądają do okien tramwajom,
Wciąż większy gwar, wciąż więcej nas
W Warszawie, najmilszym z miast.



Warszawa, Stare Miasto

27

Zakupy wiosenne



1. Część pierwsza



parasol

Jan Tomski Dzisiaj jest brzydki mroźny dzień. Pada deszcz ze śniegiem, a ja nie wziąłem parasola i kaloszy. Zaplanowaliśmy z Ewą zrobienie zakupów. Mamy zamiar kupić dla niej wiosenny płaszcz, kupimy także odkurzacz i trochę różnych drobiazgów do naszego gospodarstwa domowego, takich jak szczotka do ubrania, pasta do butów i do zębów, nici, igły i tym podobne. Ewunia czekać będzie na mnie o piętnastej w domu mody „Telimena”. Wczoraj rozmawiałem z panią Mirską o modnych fasonach płaszczy i sukien. Pani Zofia obejrzała wiosenne kolekcje w kilku warszawskich magazynach. Zachęcała nas do zakupów w „Telimenie”. Kupowanie garderoby dla mojej żony to nie prosta sprawa. Jestem pewien, że spośród wszystkich płaszczy nie potrafi sama wybrać tego jednego. Tu kołnierz za wąski, tam rękawy za krótkie, tutaj guziki nieodpowiednie, tam brzydki kolor... Na pewno mnie będzie prosiła o dokonanie wyboru spośród przynajmniej dziesięciu modeli. Gdyby wybrała tylko dwa, kupiłbym je obydwie bez wahania. Wiem z góry, że nie będę umiał powiedzieć, w którym z nich wygląda najlepiej.

2. Część druga W domu mody „Telimena”



w domu mody „Telimena”

Ewa Tomska Powiedz, Janku, który spośród tych płaszczy jest dla mnie najlepszy?

Jan Tomski Bardzo ci do twarzy w tym zielonym.

Ewa Tomska No... wprawdzie nie lubię takich długich kołnierzy...

Jan Tomski Ależ, Ewuniu! Inne płaszcze też mają duże kołnierze, a ten zielony leży na tobie wyjątkowo dobrze.

Ewa Tomska Pozwól, że przymierzę jeszcze ten beżowy. Niech mi pani pokaże ten płaszcz.

Sprzedawczyni Proszę bardzo.

Ewa Tomska Ten ma za krótkie rękawy.

Niech pani pozwoli tamten.

Jan Tomski Tamten już mierzyłaś. Był trochę za mały.

Ewa Tomska A ten żółty płaszcz? Podoba ci się?

Jan Tomski Bardzo!

Ewa Tomska No, w którym jest mi ładniej?

Jan Tomski W obu ślicznie wyglądasz.

Ewa Tomska No, tak! Ty nigdy mi nie chcesz pomóc!

W domu towarowym



plytkie talerze, głębokie
talerze i talerzyki deserowe

Ewa Tomska Ile nam zostało pieniędzy, Janku?

Jan Tomski Miałem sześć tysięcy. Płaszcz kosztował około trzech tysięcy, sweter około dziewięciuset złotych, sukienka i różne drobiazgi tysiąc pięćset. Zostało około sześciuset złotych.

Ewa Tomska To już dzisiaj nie kupimy odkurzacza.

Jan Tomski Chyba nie.

Ewa Tomska Nie powinnam była kupować tej sukienki bez rękawów...

Jan Tomski Nie martw się tym, Ewuniu.

Czego nam jeszcze potrzeba do domu?



łyżeczki do kawy



komplet łyżeczek

3. Część trzecia W sklepie odzieżowym



kapelusze

W sklepie z porcelaną i artykułami gospodarstwa domowego

Ewa Tomśka Przydałoby się kilka płytkich talerzy i parę talerzyków deserowych.
Jan Tomśki Wczoraj brak nam było łyżeczek do kawy dla naszych gości.
Ewa Tomśka Racja. Zapomniałam. Proszę panią o sześć łyżeczek do kawy.
Sprzedawczyni Chwilowo nie mam oddzielnie takich łyżeczek. Są tylko w kompletach.
Ewa Tomśka A gdzie można by było dostać same łyżeczki?
Sprzedawczyni Niech pani zapyta w stoisku jubilera. Zdaje mi się, że tam są.

Józef Przymierz ten płaszcz.
Irena Ten rozmiar jest dla mnie za duży, a ten za mały.
Józef A między tymi płaszczami nic dla siebie nie widzisz?
Irena Nie podobają mi się te fasony. Poszukam w innych sklepach odzieżowych.
Józef Popatrz, w następnym stoisku wiszą jakieś inne płaszcze. Obejrzymy?
Irena Nie. Chodźmy raczej zobaczyć spódnice, sukienki i spodnie.
Józef Spójrz, jaki duży wybór kapeluszy!

Barbara Proszę o cztery głębokie talerze i cztery płytkie.
Sprzedawca Które talerze mam pani podać?
Barbara Te, które stoją obok talerzyków deserowych.
Sprzedawca Proszę bardzo. To wyjątkowo piękna porcelana.
Barbara W takim razie proszę po sześć talerzy.

Sprzedawca Czy to wszystko?
Barbara Nie. Proszę jeszcze o komplet nożyków do owoców.
Sprzedawca Mamy tylko takie dwa rodzaje. Który pani wybiera?

Przyjmowanie pieczywa do sklepu



pieczywo

Ekspedientka I Przywieźli nam pieczywo.
Pośpiesz się. Nie można go trzymać tak długo przed sklepem.
Ekspedientka II Wnieśmy je za boczną ladę.
Ekspedientka I Pomóż mi przedtem usunąć zza lady te bańki po mleku.
Ekspedientka II Dobrze. Przejdź się wzdłuż półek i pozdejmuj czerstwe pieczywo.
Ekspedientka I Najpierw zabierzemy towar sprzed sklepu.
Ekspedientka II Część koszy z chlebem postawimy za ladą. Resztę postawmy pod tę półkę, a bułki porozkładajmy na półkach.

Wielkanoc na wsi



1. Część pierwsza



wóz dwukonny



babcia
z babą wielkanocną

Irena Kowalczykowa Jesteśmy na wsi u rodziców Henryka. Spędzimy tu święta wielkanocne. Przyjechaliśmy wczoraj wszyscy autobusem. Podróż była bardzo męcząca, bo w autobusie było tak ciasno i duszno, że nie było czym oddychać. Wiele osób jechało stojąc. Henryk, Urszula i Janusz także jechali na stojąco. Ja siedziałam, ale przed samą Mełgwią wsiadło dwoje ludzi z czworgiem małych dzieci, więc ustąpiłam im miejsca. Na przystanku w Mełgwi czekał na nas ojciec Henryka. Do domu rodziców dojechaliśmy już wygodnie dwukonnym wozem. Dzisiaj postanowiłyśmy z mamą piec ciasto. Upieczemy oczywiście tradycyjne baby wielkanocne. Mama upiekła już mazurki i kruche ciasteczka. Urszula będzie polewać mazurki lukrem i przybierać je konfiturami. Drożdżowe ciasto na baby już rośnie przy piecu. Henryk zaraz naniesie drzewa i rozpali w piecu. O ileż łatwiej jest piec ciasto w moim gazowym piekarniku!

2. Część druga W kuchni



piec na wsi



pisanki

Poniedziałek wielkanocny

Henryk Ależ napaliłyście w piecu!
Tak tu gorąco, że wosk się topi.
Irena Piec musi być nagrany, żeby się ciasto dobrze wypiekło.
Henryk Uważajcie tylko, żeby się nie przypaliło.
Irena Nie martw się o to. Idź do piwnicy i poszukaj chrzanu. Będziesz go musiał zetrzeć później na tarce.
Henryk Chrzan już przyniosłem.
I powylewałem brudną wodę z garnków.
Irena Jaką wodę? Coś ty narobił?! Wylałeś barwniki do jajek! Nie będzie czym zabarwić pisanek.
Henryk To były barwniki!
Irena No, tak. W jednym garnku był wywar z łupin cebuli, w drugim z kory dębu, a w trzecim z zielonego żyta.
Henryk Przepraszam. Może pójść do sklepu i kupić farby?
Irena Nie ma innego wyjścia. Biegnij do sklepu. Pośpiesz się, bo nie zdążymy przygotować święconego.

Urszula Popatrz, babciu, jak mnie chłopcy oblali!
Babcia A mówiłam ci, żebyś nie wychodziła z domu w śmigus-dyngus.
Irena Jak ty wyglądasz, dziewczyno?! Mokra jesteś, aż się z ciebie woda leje!
Urszula To ci koledzy Janusza z leśniczówki. Czekali na podwórku i jak tylko wyszłam z domu, zabiegli mi drogę i wylali na mnie całe wiadro wody.
Irena To głupi żart! Możesz się przeziębicić. Przebierz się natychmiast!



Babcia Weź jakąś gorszą sukienkę, bo jak znowu cię obleją, to nie będziesz miała się w co przebrać.

Irena Nie pozwolę jej więcej nigdzie wychodzić.

Babcia Nie gniewaj się, Irenko! Zapomniałaś, jak się na wsi obchodzi poniedziałek wielkanocny?

Irena Moi rówieśnicy nie byli tacy niemądrzy.

Polewali nas wodą z butelek, a nie lali wody wiadrami.

Babcia A nie pamiętasz, jak Henryk ze Stachem wrzucili cię kiedyś do stawu?

Irena Przesadzasz, mamu. Henryk trzymał mnie wtedy mocno i zmoczyłam tylko nogi.

3. Część trzecia Malowanie pisanek

Marek Czy pamiętałaś o kupieniu farb do jajek?

Justyna Po co nam farby?

Przygotowałam barwniki roślinne.

Marek Roślinne? Nie słyszałem o takich.

Justyna A ja pamiętam z czasów dzieciństwa trzy takie barwniki: wywar z łupin cebuli, z kory dębowej i z zielonego żyta.

Marek I ja sobie coś przypominam.

Justyna Najprościej jest przygotować wywar z suchych łupin cebuli.

Marek Pamiętam. Moja babcia także gotowała jajka w cebuli. Wychodziły z tego śliczne rude pisanki w białe wzorki.

Justyna Wzorki pisze się woskiem na jajku przed gotowaniem.

Marek Masz wosk?

Justyna Mam. Nagotowałam też kory dębowej i zielonego żyta.

Marek Jakie kolory z tego wyjdą?

Justyna Wywar z kory dębu zabarwia jajka na czarno, a z zielonego żyta — na zielono.

Święcone



Babcia Przygotowałaś już koszyczek ze święconem?

Mama Właśnie kończę. Włożyłam już chleb, kiełbasę i babkę.

Babcia Postaw na środku baranka i dookoła
niego połóż kilka pisanek.

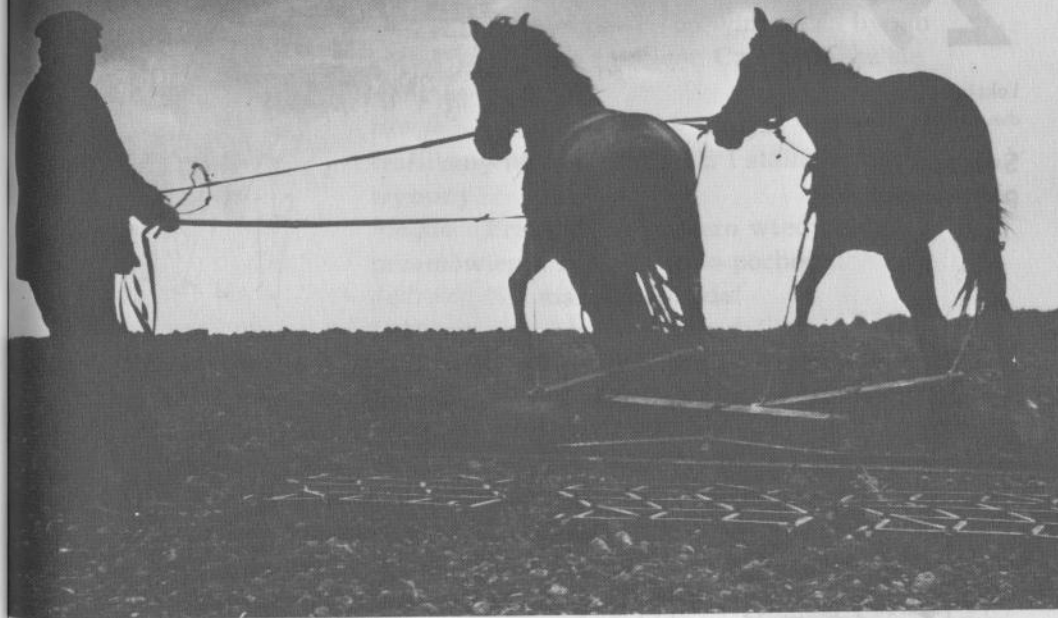
Mama Włożę te czerwone, są najładniejsze.
Teraz przybiore koszyczek barwinkiem.

Babcia Rączkę koszyczka owiniemy białą
wstążką.

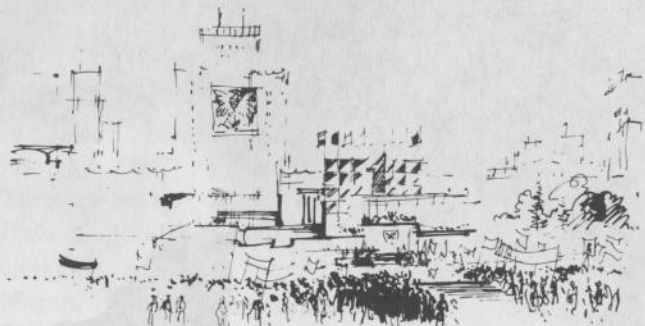
Mama Zaraz... Zapomniałam włożyć chrzan, sól
i pieprz.

Babcia Przykryj teraz wszystko serwetką.

Tą wyszywaną w kwiatki, żeby było ładniej.



29



1. Część pierwsza



Pałac w Wilanowie



Łazienki

Jędrzek Mirski Dzisiaj jest pierwszy maja tysiąc dziewięćset siedemdziesiątego siódmego roku. Przed trzema dniami przyjechaliśmy z Magdą i Borysem do stolicy. Borys dopóty nalegał, dopóki nas nie namówił na ten przyjazd. Z Wrocławia wyjechaliśmy autem w czwartek nad ranem i przed wieczorem dojechaliśmy do Warszawy. Nazajutrz, w piątek, przed południem pojechaliśmy do Wilanowa, a po południu poszliśmy do Łazienek. Aż do zmierzchu zachwycaliśmy się Parkiem Łazienkowskim i pałacem tonącym w wiosennej zieleni. Wreszcie zrobiło się późno i — choć nocą w parku jest także pięknie — musieliśmy wracać do hotelu. Wczoraj przed pójściem do Łazienek Magda namówiła nas na spacer po mieście. Okazało się, że interesowały ją tylko wystawy sklepowe. Oglądała przez szyby różne rzeczy. Ledwie stanęła przed jedną wystawą, już biegła do drugiej. Wieczorem byliśmy w Teatrze Wielkim na akademii pierwszomajowej. Dzisiaj chcemy zobaczyć defiladę. Musimy wyjść zaraz z rana, bo defilada może się rozpocząć, zanim dojdziemy do śródmieścia.

2. Część druga Po defiladzie



w pochodzie
pierwszomajowym



kapela

Wieczne imprezy

Magda Trzeba było wyjść wcześniej! Przecież Borysowi tak zależało na zobaczeniu całej defilady.

Jędrzek To Borysowi powiedz, że należało wyjść wcześniej, nie mnie. To on winien! Ja byłem gotów wczesnym rankiem. Czekałem, aż się ubierze.

Borys Ależ przyszedliśmy na tyle wcześnie, że trafiliśmy na sam początek. I staliśmy blisko trybuny.

Magda Przyszedliśmy dopiero wtedy, gdy po przemówieniu ruszyło czoło pochodu.

Jędrzek Nie marudź, Magda!

I tak nie uważałaś w czasie defilady.

Borys Ale jak tylko ruszyły taneczne korowody, Magda zaczęła podskakiwać i klaskać do wtóru kapelom.

Magda A czy wy obaj nie krzyczeliście i nie wymachiwaliście rękami, gdy maszerowały drużyny sportowe?

Jędrzek A jak szli artyści teatrów warszawskich, czy to my z Borysem rzucaliśmy kwiaty aktorom?

Magda Jak mogłam nie rzucać kwiatów, skoro miałam je w ręku, a wokół wszystkie dziewczyny rzucały?

Borys Rano było ciepło, w południe zrobiło się gorąco i duszno, a teraz robi się coraz chłodniej.

Magda Przewidziałam to i wzięłam ze sobą sweter.

Jędrzek To dobrze. Zaplanowałem włóczęgę po imprezach pierwszomajowych do późnego wieczora.

Borys Od czasu do czasu warto się trochę pobawić.

Magda Bądźcie przygotowani na to, że nie pozwolę wam za wcześnie wrócić do hotelu. Wstyd by mi było wracać przed północą.

Borys Krótko mówiąc, szalejemy dzisiaj!

Jakie masz projekty, Jędrzek?

Jędrzek Myślę, że dobrze byłoby wybrać się teraz do Łazienek na koncert szopenowski, a potem do Parku Skaryszewskiego na zabawę taneczną.

Magda Przedwczoraj obiecałeś mi, że pójdziemy na występ Zespołu Pieśni i Tańca „Mazowsze”.

Borys Chyba jest już na to za późno?

Jędrzek Zdążymy. Występ zaczyna się o piątej w parku na Bielanach, a teraz jest dwadzieścia po czwartej.



Krótko mówiąc,
szalejemy dzisiaj!

3. Część trzecia Defilada pierzszomajowa



na balkonie

Łukasz Dlaczego tak późno przyszedłeś, Marysiu? Defilada dawno się już zaczęła.

Maria Nie wyobrażasz sobie, jak tłoczno jest na ulicach. Dobrze, że się w ogóle do ciebie dostałam.

Łukasz A ja wyszedłem na balkon, jak tylko ruszył pochód.

Maria Czy maszerowali już pracownicy FSO?

Łukasz Jeszcze nie. Może minąć sporo czasu, nim oni nadejdą.

Maria Już ich widzę. Szukajmy teraz wśród nich Jerzego.

Łukasz Jest tam. Idzie na czele drugiej grupy. Niesie na rękach waszego synka.

Maria Nasz Adaś dopóty prosił, dopóki Jerzy nie zgodził się wziąć go dzisiaj ze sobą.

Przed koncertem



Kiedy będziesz gotowa?

Mąż Za pół godziny zaczyna się koncert w Łazienkach. Czas by było już wyjść.

Kiedy będziesz gotowa?

Zona Już niedługo.

Mąż To samo mówiłaś już przed godziną.

Koncert się skończy, zanim ty się wybierzesz.

Zona Skoro ci się tak śpieszy, idź sam.

Wciąż mi przeszkadzasz.

Mąż Bo nie chcę, żebyśmy przyszedli na krótko przed końcem koncertu, tak jak przed dwoma tygodniami.

Zona Nie umiem szybko malować oczu.

Mąż Robisz to już od południa.

Zona A ty odkąd zaczęłam, nie przestajesz zrzędzić.

Mąż Przestanę wtedy, gdy wreszcie wyjdziemy.

Zona Już kończę. Jeszcze tylko poprawię fryzurę.

30

Zakończenie roku akademickiego



1. Część pierwsza



bukiet stokrotek



puszczanie wianków

Agata Wójtowiczówna Jestem najszczęśliwszą dziewczyną na świecie. Pierwszy rok studiów mam już za sobą. W sobotę zdałam ostatni egzamin. Kiedy wyszłam z sali, zaraz spotkałam się z Borysem i Jędrkiem, którzy przyszl mi pogratulować. Od Borysa dostałam bukiet stokrotek. Jędrzek żartował, że muszę z nich uwić wianek na Sobótkę. Borys nie znał tego staropolskiego obyczaju puszczania wianków na wodę w noc świętojańską, umówiliśmy się więc, że pójdziemy wszyscy nad Wisłę we środę o zmierzchu. Gdyśmy tam przyszl, ognisko było już rozpalone. Noc świętojańska, najkrótsza noc w roku, minęła nam bardzo szybko na śpiewach, wrózbach i tańcach. Cudownie się nam śpiewało i tańczyło przy sobótkowym ognisku. O świecie dowiedzieliśmy się ze zdumieniem, że Borys tego dnia odlatuje z Warszawy do Sofii. Prosił mnie i Jędrka, żebyśmy go odwiezli do Warszawy. Andrzej, mimo że nie spał całą noc, prowadził auto bardzo sprawnie. W południe byliśmy już w Warszawie. Borys odleciał z Okęcia

o siedemnastej. Przy pożegnaniu zaprosił nas do Sofii. Powiedział mi, że jego mama chce mnie poznać.

2. Część druga Noc świętojańska

Agata Jakie śliczne stokrotki! Dziękuję ci, Borysie.

Jędrzek Uwijesz z nich wianek i rzucisz do rzeki w noc świętego Jana.

Agata Przestań, Jędrzek...

Jędrzek A ty, Borys, musisz wziąć łódkę i postarać się wyłowić ten wianek.

Borys Nie rozumiem, o czym mówicie.

Jędrzek O starym słowiańskim zwyczaju...

Agata Dawno temu, jeszcze w czasach pogańskich, w najkrótszą noc roku — z dwudziestego trzeciego na dwudziesty czwarty czerwca — rozpalano na wzgórzach ogniska, palono w nich zioła i skakano przez ogień.

Jędrzek Dziewczęta, rzucając wianki na wodę, wróżyły sobie, która pierwsza wyjdzie za mąż i za kogo. Każdy chłopiec starał się wyłowić wianek swojej dziewczyny.

Agata Ten obrzęd, nazywany sobótką, zachował się i później, po przyjęciu chrześcijaństwa.

Borys O! To takiej nocy nie wolno nam przespać!



noc świętojańska —
z dwudziestego trzeciego
na dwudziesty czwarty
czerwca

Pożegnanie Borysa

Jędrzek Gdzie są twoje bagaże, Borysie?

Borys Czegoś się tak przestraszył?

Stoją tu za filarem.

Jędrzek O, rzeczywiście. Jestem nieprzytomny z niewyspania. Wydawało mi się, że przy wysiadaniu z auta nie wzięliśmy tej czarnej torby.

Agata Jest i torba, i walizka.

Dobrze, że nie ma więcej bagaży.

Borys Tylko dzięki tobie, Agatko, zdążyłem się spakować...

Jędrrek Tak, tak... Ona będzie idealną żoną

Agata Skończ z tym dokuczaniem!

Jędrrek Uwierzyłem we wczorajszą wróżbę.

Przecież Borys wyłowił twój wianek z Wisły.

Agata Słyszałeś, Borysie?

Wezwano cię do odprawy paszportowej.

Borys Agusiu, moja mama chciałaby cię poznać.

Czy możemy przysłać zaproszenie dla ciebie

i Jędrka? Czy twoi rodzice pozwolą?

Agata Oczywiście, ale...

Jędrrek Pośpiesz się, Borys!

Drugi raz cię wzywają.

Borys Do widzenia, Agusiu! Cześć, Jędrrek!

Zatem zobaczymy się w Sofii!



Agusiu, moja mama chciałaby cię poznać

3. Część trzecia Po sobótkowej zabawie

Basia Musimy się teraz solidnie wyspać.

Irena Ja chyba przez cały tydzień będę odsypiała dzisiejszą zabawę.

Basia Mimo wszystko nie żałuję tej nie przespanej nocy. Było wspaniale!

Irena Cudownie! Nie wiem, co mi się bardziej podobało: rzucanie wianków, czy wróżenie przy ognisku.

Basia Ciekawe, czy moja wróżba się spełni.

Irena Wyszło ci, że wyjdiesz za mąż w tym roku? Chyba za Kazika?

Przed odlotem

Stefania Zostawiłam w domu swoje wieczne pióro i długopis. Nawet ołówka nie mam w torebce.

Nie mam czym pisać.

Jerzy Mam długopis. Proszę.

Stefania Zapomniałam wypełnić deklarację celną.

Jerzy Pośpiesz się, bo za chwilę będzie odprawa.

Stefania No, wszystkie formalności mamy już za sobą. A teraz start!

Jerzy Zanim wystartujemy, zdążymy się jeszcze napić kawy.

Projekt wyjazdu

Janina Kiedy byłaś ostatnio w Warszawie?

Wanda Dość dawno. Chyba ze dwa lata temu.

Janina Ja bywam w Warszawie dość często.

Wpadam tam od czasu do czasu, choćby na krótko.

Wanda Odkąd mój brat wyprowadził się z Warszawy, nie miałam okazji tam jechać.

Janina Nie miałabyś ochoty pojechać ze mną na niedzielę?

Wanda Świetny pomysł! Czytałam w „Życiu Warszawy”, że w Teatrze Wielkim grają teraz „Halke” Moniuszki. Mam nadzieję, że dostaniemy bilety.

Głoski polskie

Samogłoski

a o u e i y ą ę

a	pan, Agata, Barbara		
o	on, oko		
u, ó	kura, góra		
e	Ewa, jestem		
i	ile, pani, mi		
y	plyty, zaczynamy, my		
ą	ząb, kąpiel	(o+m)	ę zęby, wstęp (e+m)
	łąduje, mądry	(o+n)	wędka, zakręt (e+n)
	gorączka	(o+ŋ)	ręcznik (e+ŋ)
	siądzie, stanąć	(o+ń)	będzie, pięć (e+ń)
	łąka, okrągły	(o+ŋ)	ręka, Węgry (e+ŋ)
	książka, wąski	(ą)	mięso, część (ẹ)
	mówią, są	(ą)	mówię (mówie) (ẹ or e)
	zajął, zgiął	(o)	zajęła, zajęli (e)

Spółgłoski twarde

bez-dźwięczne	p	—	f	—	—	t	s	c	—	sz	cz	k	ch(h)
dźwięczne	b	m	w	ł	n	d	z	dz	r	ż	dż	g	—

ł	ładny, dał
r	rok, rower

z	Zuzanna, zając
c	noc, co
dz	bardzo, dzwonek
sz	szafa, nasz
ż	żona, żelazo
rz	rzut, morze (=ż)
cz	czas, rzecz
dż	jeżdżę, drożdże
trz	trzy, patrzę (=cz+sz)
drz	drzewo (=dż+ż)
	drzwi (=dż)
ch (h)	chudy, chwila
	hotel, herbata

Spółgłoski miękkie

bezdźwięczne	p'	—	f'	—	—	—	ś	ć	k	ch' (h')
dźwięczne	b'	m'	w'	l	j	ń	ź	dź	g'	—

[p]	pies, piłka
[b]	biurko, bilet
[f]	na szafie, film
[w]	wieczór, winda
[m']	miasto, minuta
[k]	kiedy, walizki
[g]	ogień, nogi
[ch]	historia
l	lekcja, lotnisko, list

j	jajko, jutro, Zofia
ń	nie, nic, koń
ś	siedem, silny, iść, wieś
ź	Zięba, zima, weźmie; weź (=ś)
ć	ciocia, cicho, gość
dź	dziadzio, rodzina; idź (=ć)

Porównać :

s — ś — sz:	sos	siostra	szafa
z — ź — ż (rz):	zamek	ziemniak	żona, morze
c — ć — cz:	córka	ciocia	czas
dz — dź — dż:	dzwonek	dziadzio	drożdże

chleby — chleb — chleb dobry — chleb twardy

sklepy — sklep — sklep duży — sklep tani

jabłko pięćdziesiąt sześćdziesiąt sześćset

(=japko) (=pięńdześont) (=szeźdześont) (=szejsset)

jadł	spadł	ugryzł	zmarzł	mógł	piekł
(=jat)	(=spat)	(=ugrys)	(=zmars)	(=muk)	(=pek)

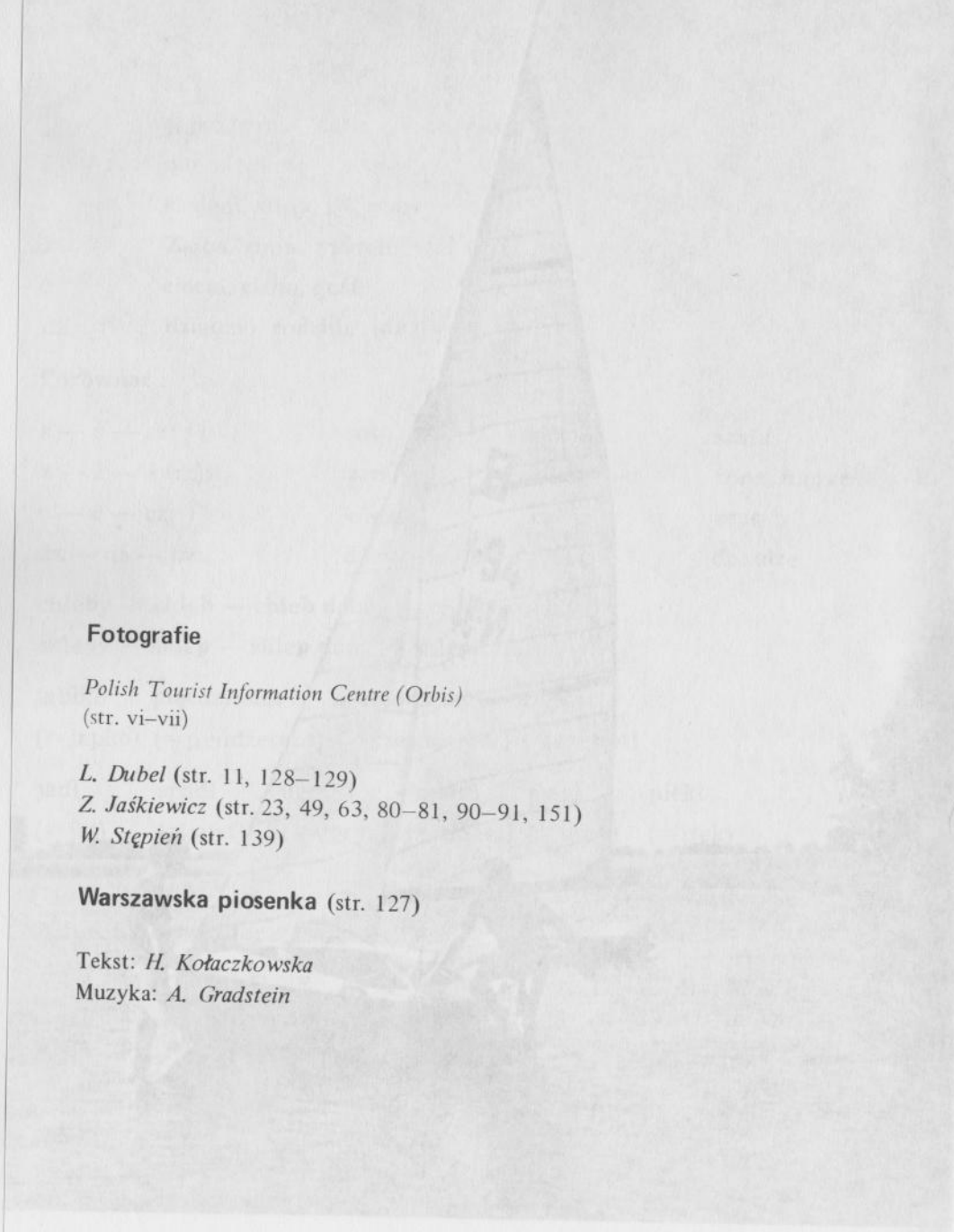
Alfabet, nazwy liter

A	Ą	B	C	Ć	D	E	Ę	F	G	H	I	J	K	L	Ł	M	N
a	ą	b	c	ć	d	e	ę	f	g	h	i	j	k	l	ł	m	n
a	ą	be	ce	cie	de	e	ę	ef	gie	ha	i	jot	ka	el	eł	em	en

Ń	O	Ó	P	R	S	Ś	T	U	W	Y	Z	Ż	Ź	
ń	o	ó	p	r	s	ś	t	u	w	y	z	ż	ź	
eń	o	o	kreskowane	pe	er	es	eś	te	u	wu	y	zet	ziet	żet



Mazury, na jeziorze



Fotografie

Polish Tourist Information Centre (Orbis)
(str. vi–vii)

L. Dubel (str. 11, 128–129)

Z. Jaśkiewicz (str. 23, 49, 63, 80–81, 90–91, 151)

W. Stępień (str. 139)

Warszawska piosenka (str. 127)

Tekst: *H. Kołaczkowska*

Muzyka: *A. Gradstein*